

Partnerami komercyjnymi programu są marki Wedel, Play oraz Hire.
Wojewódzki kędziński.

Jeden podcast, uprowadzających i cztery wafle.

Na wszystkie wciągające wątki zaprasza WW.

Wojewódzki kędziński.

Najlepsze połączenie, na które zaprasza Play.

Partner podcastu.

Play.

Witamy Państwa bardzo serdecznie, minęła 20.

W poniedziałek, za chwilę rozmowa z Panem Profesorem,

staram się policzyć, z który to Profesor Fistorii tego programu,

ale kilku był, o Pan Dudek był, Pan Bodnar był,

a dzisiaj Pan Profesor Marcin Matczak, dzień dobry.

Dzień dobry.

Czyli można mówić w skrócie, mata senior.

Można.

Witaj, bardzo się cieszymy, że jesteś z nami.

Pretextem naszego spotkania jest książka Kraj, w którym umrę.

Czy ona już jest na rynku?

Jest, tak, jest od początku września.

Muszę ci zadać to pytanie, bo ono będzie takim mostkiem

między naszym pomysłem na rozmowę, a tym, co napisałeś,

kiedy planujesz odejść, jakieś terminy?

Tak, ja nawet piszę o tym w książce.

Średnia, tak zwana ekspektatywa wieku,

mężczyzny, który żyje na Wilanowie w Warszawie, to 82 lata.

Na prądzie północ mniejsza.

W ogóle średnia długość mężczyzny w Polsce dziś to 72 lata.

Tak, ale okazuje się, że Wilanów chyba dobrze, dobrze tutaj działa.

No więc, jeżeli tak to policzysz,

no to myślę, że to jest gdzieś tam w okolicach 60, 58,

to mniej więcej tak.

Bo Tomasz Beksiński, a mogę to mówić,

bo miałem przy wiele i przyjemność go znać,

jednak zaplanował swoją śmierć.

Takie perwersyjne pomysły czy nie?

Nie, wiesz co ten tytuł jest oczywiście taki trochę przewrotny.

Ja wziąłem go i także o tym na początku piszę

od mojego ulubionego pisarza Borchesa,

który żył tam w tej swojej Argentynie w latach 80.

I tam się działo źle, działo się trochę podobnie jak w Polsce.

Mocny, nacjonalistyczny, prawicowy rząd.

I jak Borches już się dowiedział, że umrze,

to powiedział, nie zrobię wam tej przyjemności, żeby umrzeć tu,

tylko wyjechał do Szwajcarii i tam na złość umarł Argentynie.
Że jakby chcę pokazać w pewnym sensie,
a był wtedy bardzo, bardzo sławny,
że wiesz, jakby kara swój własny kraj, którego nie może zrozumieć.
Czyli nie dał im tego przywileju, że był kraj Argentyna,
był miejscem, w którym on wędrował...
A poza tym...
A ty jaki kraj byś wybrał?
Ja mam nadzieję, że będę mógł spokojnie umrzeć w Polsce.
I dlatego zatytułowałem tę książkę w taki sposób,
bo jest też takie powiedzenie, że jak myślisz o śmierci,
to sprawy trochę inaczej wyglądają.
W śmierci jest tym czarnym tłem lustra,
dzięki któremu w ogóle możesz się sobie zobaczyć,
bo wtedy przestajesz być egoistyczny.
Zaczynasz myśleć o tym właśnie, że nie wiem, masz dziecko na przykład,
albo że jest jakaś przyszłość.
I zaczynasz myśleć o tym, co będzie.
I to nadaje pewnego rodzaju proporcje z prawą, tak mi się wydaje.
Więc tak sobie pesymistycznie zatytułowałem tę książkę,
ale ona nie jest pesymistyczna.
Bernhard też poeta Austriackiego tak zły na swój kraj,
że zabronił po śmierci wydawać jego poezji w Austrii.
No więc jak widzicie, na okładce jest kontur naszej pięknej ojczyzny,
więc ja ciągle mam nadzieję, że to będzie możliwe.
Mógłbyś sobie darować tę szyderstwo.
Nie, to nie jest szyderstwo.
Teza początkowa.
Ja myślę, że Polska ma potencjał cały czas,
mimo że został mocno popsuty w ostatnich 8 latach.
Natomiast, tak jak mówię, to nie jest pesymistyczna książka.
Teza początkowa.
Wszyscy jesteśmy dziaderszami w tym studiu.
Znaczą chyba, że się pokłócimy, co da obszar semantycznego słowa dziadersz.
Wiesz, że jest taka teza chyba przez krytykę polityczną lansowana,
że to słowo wymyśliły feministki.
Tak.
Słyszałeś o tym.
Dziadersz to jest ktoś, kto zatrzymał się w wieku swojej młodości,
jest anachroniczny, nie potrafi sprostać nowej społecznej rzeczywistości.
Szczepnie mówiąc, ja aspiruję do tego, żeby nie być dziaderszem, a ty?
Wiesz co, ja też.
Natomiast ja w ogóle uważam, że ta definicja jest tu coś, co się z nią nie tak.
Bo wiesz, gdybym ja miał dzisiaj się zastanowić,

kto sobie lepiej radzi z rzeczywistością.
To znaczy, czy ludzie mojego pokolenia, naszego pokolenia.
Czy po mnie, ja masz lat?
Ja mam, jestem rocznik 76.
W związku z tym mam 47, 48.
6, 3, 8, 2.
Wiesz, ale wiecie, to jest pewnie...
To znaczy nie 63 lat, tylko 63.
Ale roczniki, rocznie urodziłem.
Zmieszam do tego, że jak, wiecie, jak czytam badania dotyczące stanu polskiej młodzieży,
które czuję i mówię o tym zupełnie poważnie nieronicznie,
bez sens, brak celu, brak sprawczości,
to ja sobie myślę, to wolę być dziaderszem, który ma cel w życiu
i który ma poczucie sprawczości i wie, co z tym zrobić.
Bo to ty jesteś tym dziaderszem, którym tym ludziom ten optymizm zabrał,
to tacy jak wyspie przyli ojczyznę następnym pokoleniom.
No jest taka teza rzeczywiście, wiesz, że to pokolenie jest pierwszym,
który będzie miało najgorzej niż rodzice.
Wiesz, jak w Stanach pojawiała się ta tendencja,
że pojawiło się pokolenie, które miało mieć gorzej niż poprzednie,
to prawie rewolucja wybuchła.
Wiem o tym, ale wiesz, jak ja sobie myślę,
nie wiem, czy pamiętacie to, pewnie pamiętacie,
jak my byliśmy młodzi, to też nie było fajnie.
Ja pamiętam rzeczywiście realny strach wynikający z tzw. zimnej wojny.
To znaczy strach, że ten świat się skończy.
Po prostu pamiętam to, tak?
Mogło tak być.
Udało się, tak się nie zdarzyło, ale zwróćcie uwagę,
że wtedy nam dzieciom czy młodym ludziom, którzy w tym czasie żyli,
nie przychodziło do głowy, żeby oskarżać naszych ojców i dziadów,
że taki świat nam zgodowali, w którym tutaj zaraz, prawda,
wybuchnie bomba atomowa i coś się skończy.
Więc jest coś innego w tym, myślę.
Jest coś, co powoduje, że młodzi ludzie, moim zdaniem,
są bardziej agresywni wobec starszych, niż my byliśmy
i to jest bardziej złożony problem.
Ale czy to nie wynika, już Piotr, już się dopuszczam,
czy to nie wynika z faktu, że wiele rzeczy pozabijaliśmy od Boga po miłość,
ale też zabiliśmy pewien rodzaj hierarchii rodzinnej,
systemu wartości, który zakładał szacunek dla ojca
i całowanie w rękę dziadka, może.
I może dobrze, że to zrobiliśmy,
natomiast być może posunęliśmy się zbyt daleko.

Ja w tej książce staram się pokazać,
że istnieją dwa sposoby zmiany społecznej,
to znaczy zmiana rewolucyjna i zmiana ewolucyjna.
I jednym z problemów, które ma współcześnie w Polsce,
wydaje mi się niestety bardziej Lewica,
to jest to, że oni chcą zmiany natychmiast, tu i teraz
i gardzą zmianą taką stopniową,
bo uważają, że ona nic nie daje,
że ona jest akceptacją status quo.
I teraz, jeżeli chcesz zmiany bardzo szybkiej,
no to musisz pogardzać tradycją, dlatego że tradycja trzymacie
i w każde ci żyć, tak jak się kiedyś żyło,
a ty mówisz, nie, ja to odrzucam.
Ale to, co mówisz o Lewicy,
znowu wracając do języka Waszego,
czyli młodego pokolenia, to jest życie w odklejce,
w masowej odklejce.
Znasz termin odklejka, bo ja go też znalazłem,
kumemu zdziwieniu i może jesteś dziadersem,
używasz młodziszowego języka.
Ja staram się w tej książce pokazać,
że ta różnica pomiędzy dziaderstwem i niedziaderstwem
może być też opisana inaczej.
Jak chcesz wygadawać się mądrzejszy,
niż jesteś, to używasz łaciny.
Klasyczne wykształcenie.
Homofaber i homoludens.
Homofaber to jest taki człowiek
rzemieślnik, który zmienia, który pracą
swoich rąk, zmienia rzeczywistość.
Ja myślę, że ci tzw. dziadersi,
to są ludzie należące do gatunku homofaber.
To jest ktoś, kto mówi tak.
Muszę się czegoś w życiu nauczyć, muszę zmieniać tę rzeczywistość,
bo ona jest twarda, stawia mi jakiegoś
rodzaju przeszkody, ja muszę się niem zająć.
A to nowe pokolenie młode, to jest bardziej homoludens,
czyli człowiek grający albo bawiący się,
który żyje nie w rzeczywistości realnej,
tylko w rzeczywistości odklejonej trochę,
nie ze swojej winy do końca, w życiu realnej.
Żyją w swoim świecie. To jest odklejka.
Tak, ale wiesz, dlaczego oni tam tak żyją?
Dlatego, że zostali przez swoich rodziców

wychowani w oderwaniu od rzeczywistości realnej.

My mogliśmy, wiesz,

wejść na drzewo, spaść z tego złowa.

Ale mówisz o zetkach? Tak, mówię o zetkach.

Bo już nie o milenialści, raczej zetki.

Milenialści mają... Milenialści to ja, tak?

Cztery dyski. To nie, to nie.

Milenialści to raczej dzisiaj 30,

który mamy rok?

23.

Ja mówię bardziej o zetkach, oczywiście.

Natomiast kończąc tę myśl,

to nie chodzi o to, że ja ich oskarżam o coś.

Chodzi o to, że w momencie, kiedy nasze pokolenie

miało kilka godzin, tak zwane

nienadzorowanej zabawy w dzieciństwie.

To znaczy, wychodziłeś z domu,

nie było cię nie raz przez, nie wiem, osiem...

Spadłeś drzewa. Spadłeś drzewa,

potłukłeś się, ktoś ci dał w zęby.

Wracałeś i miałeś

cały dzień kontaktu z realną rzeczywistością,

z którą musiałeś radzić.

Teraz te dzieci bawią się pod ciągłą opieką,

co już powoduje, że są

oddalone od rzeczywistości i nie muszą sobie z nią radzić.

Później mają świat

filmów, gier komputerowych, które są

piękne, cudowne,

znowu nie są realną rzeczywistością.

I później nagle dorastają i muszą

pójść do życia, i nagle ktoś mówi nie bądź

już homoludę, tylko bądź homofaber, radź sobie z tą rzeczywistością.

I one wtedy mają

poczucie braku sprawczości, i to jest problem.

Na mnie i na Piotra okazuje się, że

można dokonać ładnej syntezy homofaber

i homoludę. My jesteśmy tego...

Ja chyba ludęc. Obaj jesteśmy

homoludę, gdzieś tam głęboko

mając swój homofaber głębogą.

Podkaz to nie jest realna praca.

Ułagam cię, mam 16 godzin

zasuwać według twojej tezy, chcesz do tego wrócić?

Napisałeś, że mamy do czynienia
bardziej z walką
pokoleń klas.
I też powiedz
mi jedną rzecz, a propos tego
co gadaliśmy
przed chwilą. Jak zwykle, jak ja już
mam gotowe pytanie, to wy tutaj zaczęliście
się wymieniać, więc
mi to wyleciało z głowy.
Ale zastanawiam się,
czy nie jest tak, że z pewnych
postaw, o których tutaj rozmawiamy,
się wyrasta i jednak
ta chęć posiadania pieniędzy i dobrobytu
w pewnym momencie dopada
każdego z nas?
Mówisz o tym, że generalnie
mówisz tutaj o starszym pokoleniu, czy o młodszym pokoleniu.
Mój to o młodszym pokoleniu, że one
chce być antagonistycznie nastawione
do starszych, których traktują jako
materialistów właśnie tych, co pracowali.
Ale bardzo was, przepraszam, Bob Marley, gór
mojego pokolenia mówił, że każde pokolenie
ma swoją walkę. To jest sztafeta.
Wyjście tego nie wymyślili,
ani milenialsi tego nie wymyślili.
Wiecie, wydaje mi się, że jest tym dużo prawdy,
oczywiście, że jest ten okres buntu, który
jest konieczny do tego, żeby się oderwać
od tego, co stare i wyjść na swoje.
I w ogóle do tego, żeby uzyskać pewne
rodzaje dojrzałość. Natomiast problem
jest taki, jak znowu poczytasz badania
dotyczące tego, czego chcą młodzi ludzie,
to na przykład okazuje się, że ich wymarzonym
zawodem jest bycie pod kasterem,
YouTube'ere, influencerserem. I teraz zobacz,
oni tak naprawdę, wychodząc z tej
rzeczywistości wirtualnej, nie chcą się
zmierzyć rzeczywistością realną, tylko chcą
powiększać przestrzeń rzeczywistości
wirtualnej.

Żeby zostać już influencerem i kimś,
kto coś sprzedaje dalej, to jednak
wymaga tu dużo pracy, przygotowań i tak
dalej. Oni widzą ten efekt, a nie widzą
jak się do tego pochodzi.

Absolutnie się z tym zgadzam. Wielokrotnie miałem takie wrażenie,
że ktoś patrzy na Ciebie, na przykład jak
ona osoba, która tam, powiedzmy, osiągnął jakiś sukces
i mówi, chcę być taki, jak Ty.

Ale nie chcę wykonać tej pracy, która była
potrzebna, żebyś był tam, gdzie jesteś, prawda?

Ja myślę, że w ogóle to był element
podstawowy tej inby o te 16 godzin,
prawda? Moje doświadczenie z młodymi
ludźmi, ja ich uwielbiam, ja ich kocham,
ja ich uczę, tak? To są ludzie, z którym ja jestem
blisko, ja nie jestem przeciwko im, tylko
kiedy ja widzę tych ludzi, którzy mówią,
chcę mieć wszystko, natomiast nie mam
sobie determinacji,

a żeby do tego powoli zmierzać, tego właśnie
chcę już teraz, bo brak czekania,
czy zanik czekania, to jest też rzecz, o której
ja w tej książce piszę, no to tego tak się nie da
zrobić, więc to jest problem. A czy to
nie jest tak ładność, adekwatna,
do metryki, no? A poczekajcie, a to
nie jest też tak, że jeżeli Ty masz
pracować, masz na celu
zostać kimś wybitnym, nie ważne, czy jesteś
chirurgiem, dziennikarzem, profesorem,
że te 8 godzin to jest podstawa,
ale Ty, żeby zostać tym wybitnym,
musisz poświęcić swój prywatny czas
w domu, w autobusie, pracy przed telewizorem.

Wiesz, o to dokładnie mi chodziło,
natomiast, żeby już nie trzepać się tych 16
godzin, o to dokładnie mi chodziło, wiesz,
dlatego ja napisałem, że jak ten Zandberg
stoi z tym transparentem 8 godzin, kiedy
wiesz, ktoś chce na przykład zostać
wybitnym pianistą i zostaje po pogodzie
no to dlaczego on ma go słuchać,
natomiast wiesz, jest jeszcze jedna rzecz, bo

ta praca wydaje się czymś, być może
mało istotnym życie, wydaje się istotne,
ale teraz zobacz, jeżeli ci młodzi ludzie mają brak
poczucia sprawczości i brak celu w życiu,
czyli oni w ogóle nie mogą, wiesz, oni nie
wyznaczają sobie tego miejsca, do którego chcą dojść
i teraz, to nie chodzi tylko o to,
nie wiem, że oni będą, nie będą mieli zawodu,
nie będą wiedzieli, co ze sobą zrobić, psychologowie
mówią, że jak nie masz celu, to nie masz
takiego bardzo, takiego prostego mechanizmu,
zrobię krok w kierunku celu, czuję się lepiej,
czuję się bardziej szczęśliwy,
zrobię jutro jeszcze jeden krok w kierunku celu,
to jest jeszcze bardziej szczęśliwy, mam trochę więcej dopaminy,
widzę sens, bo widzę jakiś cel
i się do niego zbliżam, ale jak nie masz celu,
to nie masz się do czego zbliżać, w związku z tym jesteś
nieszczęśliwy, dlatego że
ponieważ nie wiesz, dokąd chcesz dojść,
to najczęściej trafisz zupełnie w obce miejsca,
ale jednocześnie nie masz podstawowego mechanizmu
zapewniania sobie szczęścia, czyli
chcesz na przykład zostać wielkim piłkarzem,
dzisiaj spędziłeś dwie godziny na treningu
i po tym treningu czujesz, że jesteś bliżej tego celu
i to cię napędza, natomiast jak celu
nie umiesz wyznaczyć, no to
twoje życie przestaje mieć sens
i później ci młodzi ludzie mówią w tych badaniach,
nasze życie nie ma sensu.
A możemy odejść na chwilę od młodych ludzi
i w ogóle przejść do ludzi, do innych pokoleń,
bo są też między nami seniorzy.
Za to bym ci takie przewrotne pytanie.
Gdyby Polska była uczennicą
na lekcji własnej historii,
to jakabyś, jakaby twoim zdaniem
dostała od ciebie
ocenę, zaumiejtność uczenia się na własnych
błędach?
Niską, bo
historia nie jest czymś
ustalonym.

Jednym z podstawowych zasad filozoficznych jest to, że my cały czas tę historię interpretujemy i na przykład musimy sobie odpowiedzieć na pytanie czy naszym największym historycznym bohaterem był

Dmowski na przykład, prawda?

Czy Piłsudski, prawda? I odpowiedź na to pytanie.

Jest słynne dwie trumny, który rządzą Polską.

Ale też musimy sobie na przykład odpowiedzieć na pytanie

czy naszą narodową postawą

jest postawa żołnierza Wyklętego,

czy Mikołaj Kopernika. W tym sensie kogoś,

który walczy karabinem i mieczem

raczej i zmienia rzeczywistość przemocą,

no bo tak mu przyszło.

Czy kogoś to zmienia rzeczywistość umysłem?

Czy naszą podstawową wartością jest gościnność

z wieku 16.

Czy raczej antysemityzm z 20.

To o czym mówić, to jest paradoks,

bo ja tak sobie myślałem

tymi nazwiskami przez pryzmat ulic.

Każdy z nich ma ulicę obok siebie, praktycznie

w Warszawie.

No tak, ale zobacz, co to jest za interpretacja

tradycji.

Ja chciałem się moim studentom, żeby oni sobie pomyśleli

kim był na przykład Kopernik, jak był dzieckiem.

Myśleliście kiedyś o tym, kim był Kopernik, jak był dzieckiem?

Wychodził taki mały Mikołaj

i patrzył, no i widzi

cholera, że to słońce leci,

rusza się. Myślisz, że to się tak wcześniej zaczęło?

Nie, no po prostu to jest naturalne doświadczenie.

I teraz rośnie, rośnie, tam

ten jego matematyczny umysł się rozwija

i nagle stwierdza, że coś jest z tym nie tak. Wychodzi znowu

i mówi, słuchajcie, to jest chyba odwrotnie.

I teraz wszyscy mówią, Mikołaj, to jesteś idiotą.

Przecież wszyscy widzą,

że to słońce się porusza. Zobaczcie ile odwagi

trzeba, ile wewnętrznej

pewności siebie, żeby to przełamać

i powiedzieć nie. Jednak jest inaczej, mimo że

wszyscy widzicie, wiesz,
że jest tak, jak jest.
Ja na to zwracam uwagę, dlatego, że
jak myślimy o tych wielkich postaciach,
nie mówisz, że tak myślisz, ale taka jest
tradycja, ulicami, tradycją.
Nie myślimy, że to byli żywi ludzie,
którzy musieli walczyć z rzeczywistością
i sobie z nią poradzić.
A propos rodzenia sobie z rzeczywistością.
Mamy skrajny konflikt polityczny?
Mamy. Mamy. Mamy prawicowo narodowe
nastroje? Mamy.
Nasjonalizm mamy. Oczywiście.
Antysemityzm mamy. Tak.
Zacofanie wsi szeroko pojęte mamy.
Tutaj bym się różnie do końca nie zgodził.
Wiesz, ja też, ja jestem trochę... A dobrze, no to...
Nie, nie mamy. Nie mamy. Uważam, że...
Nie równości społeczne ciągle są.
Są, ale nie przesadzałbym. Cenzura prasy jest...
Polska jest dosyć legalitarna, mimo wszystko.
Dobrze. Cenzura prasy mediów jest? Jest, ale nie...
Mordy polityczne mamy? Mamy. Adamowicz,
polityczne. Uważam, że tak. Śmiać prezydenta mamy.
Co nas różni od 20-lecia międzywojennego?
To, że pamiętamy, jak się skończyło
20-lecie międzywojennego. Pamiętamy?
Tak, uważam, że pamiętamy, a jeżeli nie pamiętamy
powinniśmy sobie przypomnieć. Gdyby nie druga wojna
światowa, to byśmy się tak samo pozabijali.
A nie masz wrażenia, że
jak się patrzy na współczesną
cywilizację, to wojna, oprócz tego,
że niszczy, to oczyszcza i daje nowy
początek? No wiesz,
mówisz trochę tak, jak
nacjonalista i ktoś, kto chce, żeby...
Wiesz, to jest jeden...
Tak, myślę, że tak.
Jeden z tematów tej książki to jest fascynacja
przemocą, że ludzie, którzy nie mają
poczucia sprawczości,
idą właśnie na to, wiesz, fame MMA

i patrzą, jak ludzie się okładają po twarzach.
I nagle czują podziw,
bo to jest największy stopień sprawczości,
jak kogoś walnie się upadnie. Zmieni się świat.
Zobacz, jak jest prostackie.
I kiedy ja słyszę te wszystkie historie
o żołnierzach wyklętych i tak dalej, to już mi serce boli,
dlatego, że to jest promowanie, wzorca życia,
czyli te sprawczość,
utożsamiasz z agresją.
Ale ty mówisz, że nie mamy zacofania wsi,
a wiesz, jaki w Polsce dominuje
konserwatywny model wychowania mężczyzny.
A kiedy byłeś ostatnio na wsi prawdziwej?
Tydzień temu.
No ok, i widziałeś tam zacofanych ludzi?
Nie, ale widziałem tam takich chłopców,
którzy ewidentnie szukają pretekstu,
żeby z kimś podyskutować.
Ale wiesz, ja takich widziałem na Łazienkowskiej też,
nie w centrum Warszawy, więc to nie jest kwestia.
A to oni się zwykle jedynastego zbierają listowe.
Mamy sobie troszeczkę, chociaż nie do końca.
Są postawy, znaczy tak, ludzi zamkniętych i otwartych,
znajdziesz ich w mieście i na wsi.
I w Polsce.
40% Polaków mieszka na wsi.
Natomiast chodzi mi o to, że ja na przykład spotykam
na wsi ludzie o wiele bardziej otwartych,
nieraz niż w mieście, prawda?
Mi chodzi o coś, co by można było nazwać,
osobowością kibica.
To znaczy kogoś, kto czuje się bezpiecznie
tylko wtedy, kiedy jest w swojej własnej grupie,
śpiewa te same pieśni, nosi te same barwy
i leje kogoś, kto ma barwy inne
No dobrze, ale domyślam się, że
i dla mnie, jakby związek
trzech osób plus więcej
to już nie taka organizacja
mierzi.
Ja się boję, nie?
Dlatego, że jesteś indywidualistą, a nie wszyscy są.
No właśnie, więc wydaje mi się, że ludzie potrzebują

tego bardzo, bardzo, żeby się kimś
poczuć lepszym może.
Absolutnie, tylko pytanie jest takie, czy muszą
mieć poczucie wspólnoty, która
oznacza zatracenie indywidualizmu
i jednocześnie agresję wobec innych.
Ja stojąc w tym trybunach, jednego ze stadionów
i drąc
japę i krzyząc ze sędzieja jest taki
i taki, wychodzę z tego stadionu
i na ulicy już samemu tego nie krzyknę.
Słuchaj, wiecie co, dzisiaj miałem fantastyczne
spotkanie, pozwólcie, że je spotkałem
się z absolutnie fantastyczną osobą
czyli z Sławem Zasadą.
Kierowca, mistrz.
Sław Zasada mówi tak, wie pan, ja ostatnio
idę, bo mieszkam niedaleko w Krakowie
koło stadionu Krakowi
i widzę, że stoi 25
policyjnych wozów
a to jest mecz
w ogóle z jakąś drużyną, której
ja nie znam. Ja pamiętam w latach 60.
Mówisz, że ja wychodziłem, były derby z Wisłą
i ci kibice, tak jak mówisz, siedzieli tam
w środku kibicywali, a potem wychodzili, szli razem na piwo.
Coś się zmieniło, w tym sensie, że
jest większa potrzeba identyfikacji
przez przemoc i agresję wobec innych
nie ma innego sposobu szukania wspólnoty.
W tym sensie, no jakbyśmy, na przykład, wiecie
no my sobie tutaj siedzimy, gadajemy fajnie, fajnie
co nas łączy tak naprawdę, tak jak my
tutaj siedzimy, co te same seriale oglądamy?
Nie oglądam żadnych seriali,
więc to mnie z wami nie łączy. Nie wiem, czytamy
te same książki, pewnie nie, prawda?
Słuchamy tej samej muzyki. Kieszę się, że nas tak mocno
wysoko cenisz. Nie, to nie wynika
z tego, że... Pojął książkę, przeczytała cała
nasza trójka, fotografa
wielokrotnie zapewne. Pytanie jest takie,
na ile to będzie podstawa naszych wspólnoty.

Wiecie, w Polsce
myśmy stracili wspólnotę, jeszcze ja
już zawsze mówisz, że ostatnim momentem wielkiej wspólnoty
było euro 2012, jak tam trzesi
kończyli tę autostradę i wszyscy im kibicowali,
bo tutaj wiesz, chcieliśmy się pokazać
przed światem, jakbyśmy wesele urządzali,
ludzie mieli do nas przyjechać. Plany
się skończyły. Wygrana pisu dwukrotna
moim zdaniem jest oparta na tym, że pis
potrafi budować wspólnotę, w ogóle
wartości, których ja nie do końca... Ja w ogóle uważam,
że pis jest kulturotwórczy, to do tego dojdziemy.
Natomiast indywidualizm
opozycji jest problemem
tutaj, dlatego że jest trudno znaleźć coś,
takie spoiwo, które by nas łączyło.
Tak zwaną wspólną melodię, bo powiedziałeś
o mistrzostwach Europy, ja bym do tego
porównał jeszcze to, co się wydarzyło,
jak Pijan Paweł II
zmarł, że my bardzo ładnie się łączymy,
mamy jakiś cel, o którym mówiłeś wcześniej
i potem, jak kurczę
bladę, to się kończy,
to już ten cel znika
i nie wiemy, jak to jest tym poradnie.
Ale wiesz, oczywiście tylko bardzo trudno
jest zbudować wspólnotę, która jest wieczna.
To nigdy tak nie jest. Mi chodzi o to, że
właściwie w tym momencie, kiedy
nie masz tych wspólnych planów i tych wspólnych wartości
to każdy z nas jest
jednostką i
właściwie jedynym sposobem na to, żeby się połączyć
jest nienawiść wobec kogoś innego.
Właśnie, a po prostu nienawiści. Gdyby Narutowicz żył
dziś, był prezydentem, to by go zabito
czy hej też dojechali by go na Tiktoku?
Ja myślę, że
niestety mogłoby się mu zdarzyć dokładnie
coś takiego samego, co mu się zdarzyło.
Zresztą przykład
świętej pamięci Paweł Adamowicza jest przykładem,

że te zachowania
one są wieczne. Ja powtarzam i oczywiście
zostaje po głowie za to, że faszyssem
to nie jest zjawisko historycznego. To jest zjawisko psychologiczne.
To jest sytuacja, w której
ty patrzysz na drugiego człowieka i mówisz
nie pozwolcie być sobą, nie pozwolcie
myśleć indywidualnie, nie pozwolcie myśleć
tak jak chcesz, masz myśleć tak jak ja chcę, a jak nie
to cię dojdę.

Macin chyba wszyscy pamiętamy, że w latach 30.
w Niemczech żyło pół miliona Żydów, a
zrobiono z nich bohatera,
antybohatera narodowego. Zagrożenie.
A powiedz mi, skąd to się w takim razie bierze?
Bo ja jestem w żyje w takim błogosławionym
świecie, naprawdę nie mam
żadnych w sobie negatywnych emocji do innych ludzi.
Moi dziadkowie i moi rodzice mieli bardzo podobnie
i skąd

są takie emocje, które generują ten
konflikt? Skąd ludzie mają
potrzebę dania wojewódzkiemu, matczakowi
czy kanadzieckiemu łatek?
Jakichkolwiek, bo to czy jesteśmy
Żydami, gejami to nie jest
warto. Ja myślę, że to, że jesteś takim
człowiekiem, że jesteś dobrym człowiekiem
po prostu wynika z tego, że jesteś dosyć pewny siebie
masz poczucie swojej własnej wartości
i nie jesteś zagubiony w życiu, w tym sensie, że
świadcie nie przeraża, bo jak
from w latach dwudziestych i trzydziestych
ucieca od wolności, tak, w rybówtwie
majmarskiej, to mówi tak, tam masz ludzi, którzy po pierwsze
tak są, zdróz gotani porażką w pierwszej wojnie
światowej i są na kolanach, bo
nagle wielkie Niemcy upadły. Mają
obok, wokół siebie kryzys ekonomiczny
2009 roku i jeszcze muszą
płacić reparacje i oni są
kompletnie rozwaleni,
i teraz przechodzi gość i mówi
w stancie z kolan.

Ja już to gdzieś słyszałem.
Ale co to da? I to powoduje, że on mówi im
ja wam przywrócę godność, ja wam
przywrócę poczucie bezpieczeństwa, tylko mi zaufajcie.
I teraz ponieważ tacy ludzi, a takich
ludzi jest bardzo wielu jak ty, ja też się
za takiego człowieka uważam, my takich
rycerzy na białym koniu nie potrzebujemy,
ale cała masa innych ludzi
ich potrzebuje właśnie dlatego, że oni
popadają w coś, co From nazywał masochizmem
społecznym, tak, czyli chęcią
zatracenia się w kims, to jest większy, silniejszy
ode mnie po to, żeby się poczuć bezpieczniej.
I teraz błędem
elit jest to, że te elity
bardzo często myślą, że ci wszyscy ludzie
w Polsce mieszkający mają możliwość
wybrania swoich własnych wartości, życia, wiesz,
według swojego własnego planu nie potrzebują pomocy,
a to jest nieprawda, po prostu nie wszyscy tacy
są. Większość ludzi
może nie większość, 30-40%
ludzi w społeczeństwie są ludzie, którzy potrzebują
rycerzy na białym koniu, który przyjedzie i powie
w stancie z kolan ja wam pomogę i
przywrócę wam godność.
Poznawanie świata wymaga wysiłku, nie każdego na ten
moment, ale chciałbym cię zapytać o pewien
bo to porusza w książce
Kraj, w którym umrę kwestię tiktoka.
Czy twoim zdaniem tiktok dzisiaj
jest piątym jeźdźcą apokalipsa Bóg Wojny
zarazy głodu i śmierci?
No tak, ja nie używam takiego określenia, ale mówię, że
tiktok i generalnie media społecznościowe
są wielkim zagrożeniem dla demokracji.
I to nie tylko dlatego, że wiesz, możesz tam manipulować
wyborami.
Jest takie filozoficzne ujęcie
rolki internetowej, jeżeli
urządzenia, które pozwala ci obcować co chwilę
z czymś innym, nie? Tutaj masz
krokodyla, który zjada tam golfiste

na florydzie, tutaj masz kotka, który wchodzi
do kartonika, tutaj masz dziecko
wygrywające, mam talent, a za chwilę masz
matkę płaczącą po żołnierzu
na Ukrainie, czy w Ukrainie, nie? I teraz
szum informacyjny zawsze był. Tak, ale zobacz
filozofowie bardzo mądrze to analizują
i mówią tak, człowiek, który się z tym kontaktuje
co on ma z tym zrobić, tak?
Przecież jest wystawiony na ciągłą
emocję i to emocje zmienną, tak?
Po drugie, ten ciąg nie ma żadnego
sensu, znaczy jego się nie da ułożyć w historię
w związku z tym nie da się myśleć o nim
narracją, początku, środka, końca
a tak zwykliśmy myśleć o naszym
życiu, to znaczy tak jest, rodzisz się,
dojrzewasz, dochodzisz do, wiesz, do połowy
tego życia i śmierć jest domknięciem,
które ci pozwala myśleć o swoim życiu
jako zaplanowanym. I ja w tej książce
staram się pokazać, że dlatego Tiktok
jest istotny dla demokracji, bo jeżeli
nasze dzieci, a nieraz dzieci nawet, które mają 6,
7 lat, ciągle są wystawione
na to, to po pierwsze stają się niezwykle
emocjonalne i zaczynają reagować tylko na emocje,
po drugie, przestają być racjonalne,
bo nie potrafią nałożyć racjonalnej ramy
na to, czego doświadczają. Wiesz, że w średniu,
w sierpniu, średni czas spędzania
na Tiktoku to 20 godzin, 33 minuty
i 1 sekunda w Polsce.
To jest przerażające i ja
bym powiedział tak, ja sam się na tym łapie,
wiesz, że nieraz siadam z telefonem, jestem zmęczony po całym dniu
i daję mi to relax, wiesz, tak jak kiedyś
się przychodziło po kanałach. Endorfinki.
Tak, natomiast to
dziecko, my zostaliśmy
wychowani w szacunku dla słowa,
dla opowieści, dla historii, która nam pozwala
myśleć racjonalnie o pewnych zdarzeniach,
ale jak takie dziecko od wieku

6-6 lat ciągle ma
nieuporządkowaną narrację,
no to ono nie będzie umiało tego zmieniać. A może mamy nowy
kwantyfikikator, istotne, ważne i ciekawe
jest to, co przykuje naszą uwagę na 5 sekund.
No ale wiesz, ja w tej książce piszę o tym,
że to nie jest tak, że my sobie to powiemy
i mówimy, no trudno, czasy się zmieniały.
To jest zagrożenie, wiesz, dlaczego to jest zagrożenie?
Jak z tym zawalczyć, trzeba by Chinczyką wyłączyć
to urządzenie. Ok, ale
najpierw, wiesz, ja mogę walczyć tylko w taki sposób,
że najpierw zrozumieć.
Jak nie zrozumiesz, co się dzieje, to w ogóle
nie wiesz, co zrobić, więc mi chodzi tylko o to,
że jeżeli masz takie dziecko, które ciągle
potrzebuje algorytmu, któremu dostarcza
emocji, które ono chce
Nie, ono nie potrzebuje algorytmu, to
algorytm potrzebuje dziecka. Nie, nie. Ono też zaczyna
być uzależniony od algorytmu, bo algorytm
diktoka jest taki, że wiadomo, mierzy twoje
zainteresowanie
emocją x i podaje ci coraz więcej.
I teraz zobacz, taki algorytm
staje się czymś tak ważnym, że jak takie dziecko
wychodzi do świata, to ono by chciał, żeby świat też działał
według jakiego algorytmu. A świat nie jest takim algorytmem,
bo daje ci chorobę, daje ci cierpienie,
daje ci hejt, daje ci coś, czego ty nie lubisz.
A po drugie, jest jeszcze, jeszcze jeden
problem, że to dziecko, które się kontaktuje z tym
staje się tak uzależnione od emocji,
że jak później przychodzi polityk, który mówi
Szanowni Państwo,
należy poddać reformie
nasz system ubezpieczeń, zdrowotnych i społecznych.
To przeżycie jak afelek. To wiesz, to wychodzi
męcen i mówi zlikwidować zóz,
to wiesz kto wygrywa, nie? Dlatego, że nagle
pojawia się... Ale wcześniej oczywiście
pójdziemy na piwo.
Ale poczekajcie, czyli dochodzimy do wniosku,
w którym możemy trudno powiedzieć,

socja Almedia upokożyły słowo.

Tak, upokożyły słowo.

Dały mu etykietkę zbędnego doda. Umoże upokożyły treść.

Nie tylko słowo. Ale to jest bardzo ważne, bo to jest jedna z testów tych książ, nie moja, ale ja... Jest moja teza

socja Almedia upokożyły słowo.

Brawo, moja teza. Ale teza o uko to fajnie,

ale teza o upokożeniu słowa jest teza Lula,

więc nie wiem czy... Ale ja ją sam wymyśliłem.

A, ok. On ze mnie zgrzynał tylko, że wcześniej...

Podobne umysły, wiesz. Tak to jest.

Tak, to jest. Kocham z tobą rozmawiać.

Natomiast wiesz, to wynika z tego jeszcze,

że jeżeli masz ten obraz i się z nim kontaktujesz,

to jeszcze jesteś inaczej oszukiwany.

Bo wiesz, zobacz, co jest bardziej

wiarygodne, jak powiesz, słyszałem,

czy widziałem na własne oczy.

Oczywiście widziałem na własne oczy,

jest bardziej realne, bo teraz możesz zobaczyć

rzeczy, które nie są realne.

Co więcej, ktoś ci to też pokazuje, nie?

I w związku z tym nie jesteś w stanie...

Panie profesorze, przepraszam, bo dzisiaj debiut

Anita jako naszej realizatorki

zostawiał nam głośniczek.

Wszystko tam słychać, wszystko tam słychać, więc wyłączcie.

Dobra, a propos tego słowa

dziaderk, który się tutaj pojawiło.

Czy...

Ja mam mieć poczucie winy

z tego powodu, że tego Tiktoka nie rozumiem,

wszedłem, wyszedłem, to jest nie dla mnie

i że jestem starszy.

Czy mam poczucie... Czy mam się

czuć źle z tym?

Czy mam czuć dobrze, bo będziesz zdrowszy na pewno,

ale będziesz mniej rozumiał świat, więc

być może powinienes na zasadzie

obserwacji uczestniczącej wejść tam,

ale uważaj, bo patrzysz w przepaść,

a jak patrzysz w przepaść, to patrzysz w siebie.

To w takim razie, ale poczekajcie, bo ja

metodę znam, metodologię znam,

tylko ilość tych bodźców
nie po prostu byłem zmęczony.
Mi to nie sprawiało radości, odłożyłem,
wiem co to jest, ale czy nastąpi
zwrot i za jakiś czas
bycie dziadersem właśnie będzie cool?
Tak, ja myślę, że będzie.
Ja na przykład tam mam taki jeden rozdział
w tej książce, gdzie zastanawiam się nad takim dziwnym zjawiskiem.
Zobaczcie, mamy streaming muzyki,
Spotify, który jest nieprawdopodobny,
Tidal, w ogóle wszystkie te usługi.
Przecież jak to się zaczynało,
to wszyscy wieścili, że w ogóle płyta CD
to w ogóle zniknie, ale winyl to w ogóle
jest pogrzebane. I teraz zobacz, co się dzieje.
Z jednej strony mocno rozwija się streaming,
a ludzie zaczynają kupować winyle, czyli
nagle masz... Ja tam poświęcam jeden rozdział
temu tematowi, dlaczego tak jest, że
jest mnóstwo ebooków, które możesz sobie wrzucić
do swojego czytnika, a ludzie i tak dalej kupują
papierowe książki. Kupujecie papierowe książki?
Ja w ogóle nie korzystam ze boku,
nie czytam kindlem.
Ale wiecie, to są bardzo mocne rzeczy, dlatego, że one
taki wybitny filozof
niemiecki han pisze o tym, o tak zwanych nieżeczach.
Mówi, informacja nie jest rzeczą,
bo ona ci przepływa przez palce, nie możesz z nią obcować.
A muzyka jest rzeczą? Muzyka jest też informacją,
ale możesz jej słuchać w taki sposób,
żeby ona była bardziej obecna.
I teraz zobacz, jak masz Spotify,
gdzie masz całą muzykę świata,
to właściwie ta potęga
tej szafy grającej cię
przytłacza. Jak masz swoje płyty,
zobacz, co zrobisz z winyle, musisz go wyciągnąć,
musisz go dotknąć, musisz otworzyć.
To jest rytuał. Ale han właśnie pisze,
że jednym z problemów, który mamy, jest upadek rytuał.
A to jest jeden z prostych rytuałów.
Nie, nie, mamy nowy rytuał, zamykamy

świat w mem.

Trzysekundowy skrót świata,
który tłumaczy wielu ludziom jego istotne.
Ale mem nie jest rytuałem,
dlatego, że właściwie nie możesz go powtarzać,
bo jak powtarzasz, to już nie jest śmieszny,
za każdym razem jest inny. A sensem rytuału
jest to, że robisz coś, co niby jest nudne,
że jest takie same,
ale wprowadza cię w pewnego rodzaju stan
medytacji. W sensie, że robisz to samo,
robisz to samo, robisz to samo.

I to ci daje spoko. David Lynch zapytany,
co je w trakcie swoich planów filmowych,
mówi, że codziennie na śniadani na obiad
je te same produkty, bo go to nie...

Ta powtarzalność daje ci spoko.

A zwróć uwagę, że istotą współczesnego
świata jest to, żeby się nic nie powtarzało,
bo jak się powtarza, to jest nudne, a jak jest nudne,
to nic nie powtarza. Słuchajcie, ja te muszę powtórzyć
to, że kończymy. Zrobimy kropkę i ja bym chciał
zacząć od trochę political fiction,
right? Thank you very much.

Mr. Matz, jest 20.3026 sekund.

Zaraz wracam.

Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.

Professor Marcin Matczak naszym gościem
gadamy o...

to jest punkt wyjścia.

Kraje, w którym umrę, umrę
o tej książce pana profesora.

Ja obejrzałem taki
film niedawno, Persopolis

jest to o przewrocie
w Iranie, gdzie

ci Iranczycy sami nie spodziewali się,
że po przejściu homejnego
zajdą tak drastyczne zmiany.

To był szok głównie dla elity, która też
wspierała homejnego. I tak się zastanawiam,
czy

takie rzeczy w historii
takie zwroty w historii są
jeszcze możliwe, czy taka opcja jest
możliwa w środkowej Europie.
Że przychodzi ktoś i z dnia na dzień
dziewczynom przysłowiowo
zakazuje chodzić w spodniach.
A gdy poważnie, bo też to się dzieje właśnie.
No, pytam poważnie,
żeby
trochę pana profesora sprowokować. To jest bardzo
ciekawe, że
jest taka teza, nie wiem czy ona jest prawdziwa, że
idea miesięcznic Kaczyńskiego,
czyli co miesięcznego rytuału,
kiedy ludzie wychodzą i wspominają ofiary
w strofy smoleńskiej, jest wzorowana
na zachowaniach,
które miały miejsce po rewolucji irańskiej.
Dokładnie, gdzie co 40 dni wspominano
męczenników rewolucji irańskiej.
Dlaczego to jest takie ważne? Bo to po pierwsze masz
rytuał, a więc spokój, powtarzalność,
który jest przewidywalny, bo wiesz co
cię tam czeka, wiesz, że przyjdiesz,
będą ludzie stali, będzie przemawiał prezes,
w związku z tym jest spokój w tobie,
uczestniczysz, możesz wspólną
emocję, co jest bardzo ważne, ja niek pies
tego broń Boże. W tym sensie, że ludzie
przeżywają to samo, wspominają to samo,
są blisko siebie
i to buduje wspólnotę, która później
pójdzie za tobą w ogień. I teraz zastanówcie się
na przykład na tym, czy nasza opozycja
ma podobny rytuał. Marsze,
które organizuje teraz Tusk, mają coś podobnego
zrobić. Na razie mów, mo jednym Marszem.
Dlatego nie ma rytuału,
tak, ale próba pokazania, że robię go w Warszawie,
później robię go we Wrocławiu, w Poznaniu,
a później znowu robię w Polsce, to jest stosowanie
podobnej metody, żeby ludzi zgromadzić wokół wspólnej
emocji i dać im wspólnotę. A to nie jest tak,

że to jest trochę też sypanie soli
na rany, że to chodzi o takie
wspólne przeżywanie tego bulu jeszcze,
bo trochę zabieramy tym ludziom prawo
do emocji, wiesz, nazywamy ich
fanatykami i przestajemy w nich widzieć człowiek.
Ale zwróć uwagę, że to w mojej wypowiedzi nie padło.
Ja powiedziałem, że ja nie kpię z tego.
Dlatego, że ja mam dosyć dużą
empatję, dlatego typu potrzeb.
To znaczy, wiesz, ja kiedyś zastanawiałem się nad
sukcesem Ojca Rydzyka, na przykład,
prawda, z którego większość ludzi kpi generalnie.
Ale ramówka Radia Maria
tak też jest tym, co mówisz, jest to
pewien rytm. Po pierwsze rytmiałem,
ja mówiłem w takim jednym wykładzie, że chyba
w latach 90-tych w Wielkiej Brytanii
wielki sukces odniosła tak zwana silver
line, to znaczy taka linia, gdzie możesz zapłacić,
żeby ktoś dzwonił do twoich rodziców i
dziadków, żeby się nie czuli samotnie.
Strażna sprawa, bo ty jesteś
zarobiony i mieszkasz w mieście i w ogóle nie masz czasu
na to. No więc rydzyk wymyślił silver line
wcześniej, dlatego, że on ma czas,
żeby jego księża dzwoniли tam,
czyli nie dzwonią, ale też nieraz, przecież rozmawiałem
z tymi osobami i
ci ludzie, którzy są samotni, mieszkają często
w małych miejscowościach, nie ma zbyt wiele atrakcji,
nagle mają kogoś, kto ich zauważył i się nie
mi zajął, nie? I to jest potęga politycznej
troski, nie? Której w indywidualnistycznym
świecie nie ma. Z tego nie ma co kpić,
bo nie spadnie. Absolutnie nie to są działania
głęboko humanitarne, by nie powiedzieć
humanistyczne. Czy
zażytkowałbyś, trochę odchodząc
od swojej książki, tezę, że w społeczeństwie
Polski mamy więcej konformistów
i oportunistów niż ludzi niezależnie
wysłanych suwerennie? Ja myślę, że to nie jest
jakaś strasznie ryzykowna teza i ona

nie dotyczy tylko polskiego społeczeństwa.
Ja mam wrażenie, że trochę ona pada
dzisiaj ofiarą poprawności politycznej
i nie nazywamy takich
proporcji. Jak twoim zdaniem kształtują się
takie proporcje? Ja bardzo
lubię takie, takie prace Karen Schtenner,
która mówi, że w każdym społeczeństwie
jest około 30% tak zwanych unikaczy różnorodności,
czyli właśnie konformistów,
oportunistów, którzy wolą być
we wspólnocie niż indywidualnie, którzy lubią
z tradycją, a nie chcą,
nowości, ale to oznacza,
że są także piewcy różnorodności. To są
ludzie, którzy właśnie lubią inność, którzy
lubią nowość, którzy mają kreatywne umysły.
I teraz ani jedna, ani druga postawa
nie jest normalna albo nienormalna.
Po prostu ludzie tacy są, prawda? I wydaje
mi się, że jednym z problemów, który my mamy w Polsce,
jest to, że na przykład ludzie, którzy są
postępowi progresywni, chcą na siłę
nawracać tych unikaczy różnorodności,
nawierz na nowość.
Znowu, przepraszam, mówię o książce, ale w książce
tak, jakbyś chciał arachnofobię leczyć
podawaniem komuś pająka pod twarz. Nie mówisz,
nawróć się na progresywizm,
nawróć się na różnorodność, bo ja ci tutaj
pokażę. Ale nasz ten metodę nauki pływania,
że się bierze dziecko do łódki i rzuca
na środku jeziora, i niektóre wypływają.
Ale kończy się ta traumą, no.
Niektóre toną, a niektóre mają traumę.
Wydaje mi się, że jednym ze sposobów na to, żeby
zasypać ten rów, który jest między Polakami, jest
zrozumieć także to, że tolerancja dotyczy
tych, którzy na przykład są religijni, którzy
są konserwatywni, którzy nie lubią nowości.
I uważam, i to jest dosyć kontrowersyjna
teza, jak się przekonałem, kiedy
napisałem kilka rzeczy w tym temacie, że w Polsce
jest łatwiej o tolerancję dla pierwców

różnorodności, niż o tolerancję
dla unikaczy. Jako pamiętam taki cytat
z filmu mojej młodości, pamiętacie
Prawo i Pięść, z genialną rolą
Holubka, i tam padają... Western. Tak, tam padają
takie znamienne słowa, bez ludzi
zdolnych dać sobie radę, nie dać
sobie radę bez ludzi posłusznych.
Zobacz, ile lat, a jak to jest...
Ale to jest straszna teza.
Bo wiesz, to jest też jedna z ważnych
tez, że my wychowujemy dzieci do
posłuszeństwa, a nie wychowujemy dzieci do
buntu. A bunt ma wymiar moralny, dlatego, że
jeżeli nie masz sobie odwagi, to się nie
sprzeciwisz komuś, kto wykonuje zło.
I to jest problem, bo jeżeli twoje dziecko, na przykład
nie jest kreatywny, nie potrafię myśleć
indywidualnie, nie potrafię powiedzieć, ja nie idę
z grupą, która na przykład, wiesz, kopie psa,
albo dokucza dziewczynce, która
ma nadwagę, no to znaczy, że brak
buntu, czyli konformizm, jest moralnie
złe. I to jest poważny problem.
A my nie kształcimy naszych dzieci do tego, żeby
były buntownikami, uważamy, że bunt jest
kształtujący. No bo szkoła kształtuje takie
postawę, ale latami mówiliśmy o populizmie
władze, a zdaje się Sierakowski i Sadura
jako pierwszy tak mocno postawili
tezę o populizmie społeczeństwa.
Wiesz co,
oczywiście postawili, tylko teraz
zobaczysz, jeżeli masz 30% ludzi, którzy nie
lubią różnorodności, lubią, żeby było cichutko,
spokojnie, bo tak samo. A jak to ładnie przekłada na to
twardy elektoratus. Oczywiście, i to nie jest przypadek.
I teraz powiedzmy, że masz
mniej moim zdaniem, 25%
ludzi, którzy są tymi
piewcami różnorodności, to też masz pośrodku
milczącą większość, która tak naprawdę
i zobaczcie, że ona się staje coraz ważniejsza
w Polsce, bo co jest

nowe badanie opinii publicznej w sprawie wyborów,
to ta grupa nie zdecydowanych się poszerza.

I to oznacza, że ludzie mają trochę dość
już tych skrajności i szukają jakieś dla siebie
programu, który jest pośredni. No właśnie, i
pytanie jest takie, czy ta grupa milczącej
większości

zbiegnie i zabierze ten głos.

Bo ja, jako obywatel
tego wspaniałego kraju, myślę, że wy macie
podobnie, ja jestem zmęczony
tym, że cały czas muszę się deklarować,
opowiadać po jednej ze stron,
a nawet, jeżeli miałbym
się opowiedzieć, to zabraniane jest mi
zadawanie sobie samemu
pytań. Wiesz, to jest
bardzo poważny problem. Jest taki problem, że ludzie
nie mogą trwać w niepewności. Znowu wiesz, są
jak kibice.

Każdy cię pyta, za kim jesteś, za kim jesteś.

Nie, za kim jesteś, w tym sensie
wiesz, bo jeżeli jesteś za
nie tym, no to jesteś wrogiem, a jak jesteś
za tym tym, to jesteś przyjacielem.

Zobacz, jakie to jest dzielenie świata na pół
i to się przenosi do polityki, to się już
przenosi do stołu rodzinnego, wiesz,
przy urodzinach, przy wigilii itd.

Z tym trzeba skończyć, polaryzacja ludzi.

A jak? Wiesz, to słowem,
no po prostu ja nie mam, ja nie wiem
jak, no wiesz, ja mogę tylko słowem to robić,
ja piszę książkę, w której mówię, jeżeli
masz prawicę, która
niszczy wartości tradycyjne, bo zamienia
je w jakiejś skamieliny i jeżeli masz
lewicę, która niszczy wartości liberalne,
dlatego że robi wynaturza wolność,
wynaturza tolerancję,
zamienia dobre idee, w złą
ideologię, no to tak naprawdę już nie,
nie masz ziemianczyje jej, tak, którą możesz zająć.
Gdzie jest w mediach ziemianczyje,

w takim razie? Wiesz co?

My jesteśmy z tych poszukujących, że sobie kombinujemy i, ale normalnie wydaje mi się, że jest bardzo potrzebna obecność ludzi, wiesz, ja staram się to gdzieś czasu, to znaczy obecność ludzi, którzy mówią, słuchajcie, skrajności są złe, one może są atrakcyjne, bo wiesz, masz, ludzie nie lubią rzeczy letnich, gorące. No skrajności się klikają.

I chodzi o to, że my musimy zrozumieć, że jeżeli dajesz się otagować, nie, jako kibizlegi, albo kibizlecha, albo feministka, albo liberał, albo katatali, to co się z tobą też nie tak, znaczy, że jesteś zbyt ubogi w pewnym sensie, tak, bo człowiek wartościowy jest wielowymiarowy, tak, może głosować oczywiście na kogoś, może mieć poglądy takie, takie i takie, i przyjąć te argumenty.

Ale widziałeś kibiców, którzy ze sobą rozmawiają, przeciwnych drużynie, oni się umawiają na ustawkę, no, więc jeżeli nasze rzeczy...

Ale jak się umawiają, to jest element komwersacji. I ten...

WUW, wciągające i wyjątkowe.

Partnerem rozmów Wojewódzki Kędziński są w afle WUW.

Marcin Matczak, populizm to są proste odpowiedzi na trudne pytania, najkrócej, najkrócej.

Populizm przejmuje nasze dusze, bo tak jest nam po prostu wygodniej. Dlaczego by nie możemy tego zrozumieć?

Że są ludzie, którzy oczekują, że ktoś im ten świat poukłada.

Przeciętny człowiek nie jest specjalnie ciekawy świata. Czeka na kogoś, kto mu się uładzi.

Ja rozumiem, ale kuba, populizm jest kłamstwem, tak, wychodzi Trump i mówi nie więcej tak. Niezwykle złożony problem migracji rozwiąże w taki sposób, że wybuduje mur. I wszyscy mówią, to jest gość, nie?

Wszyscy ci jają głowę,
mówią, że to jest takie, że tego się nie da zrobić,
a ja przychodzę i to zrobię. Wychodzi Menzen
i nie będzie podatków.
Nie będzie podatków, nie będzie zusu.
A później, kiedy ktoś mówi dobrze, a może jakieś konkrety,
to tych konkretów nie ma. Populizm jest kłamstwem,
tak, rzeczywistość jest trudna, świat jest chaosem,
z którym sobie trudno poradzić. Jak wychodzi człowiek,
który mówi, wszyscy jesteście idiotami,
a ja jestem ten najmądrzejszy,
wiem jak to zrobić, to kłamie po prostu
i na kłamstwo nie może być zgody. No i tyle.
No, ale czy właściwie, czy nie jest tak,
że jest to akceptowalne?
Że to, co mówią politycy teraz w ogóle w latach
30-40 lat temu
nie przeszłoby nikomu przez głowę.
No tak, no, ale wiesz,
nie będziesz się kopał z koniem,
możesz tak powiedzieć, tak? No, ja chcę się kopać z koniem.
To znaczy, ja chcę zrozumieć, że
wszystko jest u ciebie konam.
Bo czekaj, bo ja nie do końca rozumiem,
kto jest u ciebie koniem. Pewnie
wszyscy pamiętamy ten słynny cytat Zoruela,
że ignorancja to siła. To mam wrażenie,
że twoim koniem jest naród i społeczeństwo Marciniem.
Nie, moim zdaniem, tym koniem,
z którym ktoś może się nie chce,
ja się chcę kopać z tym koniem. Wiesz, postawa filozofa
jest taki fantastyczny cytat z
Platona, który jest świetny w polskim
tłumaczeniu, jest dwuznaczne, że filozof
to jest bąk z ręki Boga puszczony,
po to, żeby kasać w tyłek
cielskospołeczeństwa, żeby ono
nie zastało się. I teraz zobacz,
masz zmianę, która jest zmianą geologiczną
wręcz, prawda? Ludzie są pod wpływem
technologii, oglądają te media
społecznościowe, polaryzują się
i ty teraz stajesz i oczywiście możesz powiedzieć
nic nie mogę zrobić. Ja próbuję

robić to, co umiem, tak?
Ja mówię, nie idźcie tą drogą, prawda?
Nie idźcie tą drogą. Nie pozwalajcie
dzieciom siedzieć w tych mediach społecznościowych.
Dajcie sobie czas na post
od tego telefonu, dlatego, że
Was to ogłupia. Pomyślcie o drugim człowieku
jako wielowymiarowym i postarecie się dostrzec
w niej, jakibica przeciwnej drużyny,
tylko kogoś, kto może nawet głosuje napis,
ale na przykład lubi kawę, prawda? Więc być może
ty się może z nim spotkać na tej kawie i nie gadać
o tej polityce i dzięki temu znaleźć
jakąś przestrzeń, która już nie jest przestrzenią walki.
To dobrze, że między nami są tacy elegancy
idealiści, jak ty profesorze.
No widzisz, ale są też tacy kwiarze, jak ty, którzy to wszystko zabijają.
Nie, to ja, twoim
ideą nadaję wyższy sens
poprzez element, który
sam w swojej książce analizujesz.
Element beki.
Jako postawy wobec rzeczywistości.
Marcin, beka to też jest
jakaś forma buntu. Jakaś forma ucieczki.
W moim zdaniem, beka jest formą rozpaczem.
Beka jest rozczarowaniem światem.
Ale to jest rozpacz. Ale poczekaj, czy beka musi być wstępem
do hinichilizmu? Nie musi być.
Zrobiąłem sarkazmu, aż wśród losów sarkazmu
to jest szarpanie mięsa, albo szarpanie ciała.
Sarkazm nie jest, sarkazm jest agresją.
Możesz zabić śmiecha.
No dobrze, ale czy beka to, żeby tak uczciwie
obecę, jakoś śmianiu się.
Czy beka to jest postawa wobec rzeczywistości,
czy postawa wobec własnych niekompetencji?
I to, i to moim zdaniem.
Tak, moim zdaniem, ale to też jest to, co powiedziałeś.
To znaczy, są ludzie, którzy naprawdę są zranieni życiem.
I teraz ci ludzie już w nic nie wierzą.
I dlatego, wiesz, oni się boją
stanąć za czymś poważnie.
Dlatego, że boją się, że znowu się zawiodą, prawda?

Na przykład, nie wiem, kto został, wiesz, ktoś kiedyś kochał i został zdradzony.
No i on nie może na poważnie mówić już o miłości, tylko na przykład będzie wyśmiewał miłość, tak?
Ale wiesz, co myśmy z Piotrem przeżyli tego typu sytuacji, bo czasami gadamy, to nie zabiło w nas wiary w miłość kobiety.
Jest gdzieś cień.
Może to nie jest wasz przypadek, ale sam zgodzisz się z tym, że twój stosunek do świata, tak jak ciebie obserwuje, nie?
Wiesz, jesteś osobą, która jest dla mnie na przykład wybitnie inteligentna, nie?
Bardzo często śmiejesz się z tego świata i mam wrażenie, że chowasz się za tym śmiechem i chowasz swoją wrażliwość.
A czy ironia nie jest sposobem przytulania się do świata?
Nie, moim zdaniem nie.
Moim zdaniem ironia jest szybą, którą macie ochronić przez zranie.
Ja się uważam za oświeceniowego ironistę.
Okej, absolutnie tak jest.
Ja nie krytykuję twojej postawy.
Ja ją podziwiam. Mi chodzi tylko o to, że jest cała masa ludzi, zwłaszcza ludzi młodych, którzy już nic nie wierzą.
A jak już nic nie wierzą, to już nic nie mogą traktować.
Dla młodych ludzi polityka rozumiana jako próba zmiany świata z gorszego na lepszy została skompromitowana.
Rozumiem.
Dlatego nie oczekujemy od nich idealnego, idealistycznego podejścia do polityki.
Stąd ta beka.
Rozumiem to, tylko zobacz, jeżeli nawet stwierdzisz, że nie naprawisz tego świata na poziomie makro, no to dlaczego masz rezygnować z tego, żeby go poprawić na poziomie mikro?
Każdy żyje w relacji na przykład swojej rodziny, żyje w relacji swojego osiedla, żyje w relacji swojej klasy itd.
I teraz problem jest taki, że ta rezygnacja, czy to wycofanie się, schodzi na sam dół.
I potem masz tych ludzi, którzy właśnie, których bada

Fundacja Unaweza, Martyn Wojciechowskiej,
którzy mówią, nie ma sensu,
nic nie ma sensu, nie ma sprawczości, nie mam celu.
Ale mówisz, nie ma sensu, a ja pamiętam,
jak 12% w wyborach na prezydenta Gdańska
dostał Grzegorz Braun,
który myśli o
batorzeniu gejów, walczy z żydostwem,
telefonią 5G,
Pomszy zaprasza dzieci na strzelnicę,
jest fanem generała Franco i Angusta Pinoccheta.
12% wyborach na prezydenta Gdańska.
Ja myślę, że z naszej rozmowy wynika,
że to wcale nie jest zaskakujące.
Braun jest modelem tak zwanego surowego ojca.
Ludzie marzą o kimś takim, kimś,
kto nadaje porządek hausowi świata,
bo on ma ten bas swój,
on mówi szczęść Boże, on cały wygląda
jak tradycja. I teraz są ludzie,
jest wielu młodych ludzi, którzy
popadają w skrajność jakiegoś takiego
talibizmu właśnie, czy talibanizmu,
dlatego, że to jest jedyna struktura, która nadaje
porządek ich światu. I teraz, jak ten Braun
przychodzi i on zamiast rozmawiać
z tym profesorem, który tam ten wykład miał wygłaszać,
przychodzi, zabiera mu mikrofon i rozwala
mu głośniki, to są ludzie, którzy mówią
wow, to jest sprawczy człowiek.
On nie traci czasu na gadanie,
tylko on rozwala po prostu to i jest
i jeżeli masz dziecko albo
kogoś, kto takie coś podziwia,
no to tu powinien włączyć ci się alarm.
Bo to znaczy, że znowu to dziecko, czy tam młodzież
ujednoznacznia, czy uznaje,
że przemoc jest sprawczością,
a to jest nieprawda. Przemoc
on nic nie osiągnął. Korwin Mikke niczego nie
osiągnął, nie? Natomiast cały czas
są dostrzegania. No Korwin Mikke ciągle drzemie
w parlamencie. Ktoś go wybiera.
Ale wiesz co, to są poziomy

2,5% w wyborach prezydenckich,
co znaczy, że to jest kompletna porażka,
a ciągle masz ludzi, którzy go podziwiają.
Dobra, to teraz ja mam śmiałą tezę
swoją filozoficzną,
filozoficzną. Dawaj.
Afera z wizami. Tak.
Padają głosy, że to jest największa afery
w Polsce w XXI wieku.
Ja mam sobie rękę uciągnąć, że tydzień
wcześniej ktoś o innej aferze
powiedział to samo 2 tygodnie wcześniej
o czymś innym również.
I zastanawiam się czy granie
już
na pograniczu prawa, etyki
i
balansowanie na tym
na tym gzymsie
czy to nie jest też jakaś metoda polityczna
w uśpieniu
nas jako
rodaków, Polaków, że nas już
nic nie zdziwi i machamy ręką,
bo jesteśmy już tak znieczuleni. To jest tak jak
dziadek Władek, jak opowiadał mi, że zobaczył
pierwszego trupa, to to przeżył w trakcie wojny
a potem już szedł
przez las pełnictwa. I co się na rzeczy
myślę z tym zobejrzeniem. Ja mam
swoją teorię, może nie tylko końca swoją,
bo to zawsze się bierze od jakichś ludzi.
Wiecie, Dukaj bardzo ciekawie pisze
o tym, że ludzie już teraz nie przeżywają
słów, tylko przeżywają drugiego człowieka.
To znaczy nie utożsamiają się na przykład ze słowami
tylko z drugim człowiekiem. I teraz
to jest trochę tak jak, to jest trochę sytuacja
podobna do wiary religijnej.
I teraz wiesz, z tą aferą wizową jest tak jak
z pedofilią. To znaczy tak, wiemy,
że było jakieś zło, ale teraz
ono dotyczy ludzi, z którymi myśmy się utożsamili.
Wyobraź sobie, są ludzie wierzący na

wsi i pojawia się film siekielski,
który pokazuje cały ten brud i teraz oni
stają przed dysonansem, bo albo muszą
powiedzieć, to co myśmy wierzyli
to jest w ogóle bullshit
i to się wszystko zapadło, a w związku z tym nasza tożsamość
się zapada, nasz świat się zapada, albo
to jest kłamstwo. I ludzie wybierają dysonans,
bo prawda jest trudna do przejęcia,
prawda boli. I teraz tak samo masz tutaj,
to nie jest racjonalne popieranie pisu,
dlatego że pisma, dobre pomysły
na świat, jest mądry i tak dalej, czy
Trump ma dobre pomysły na świat, tylko
ty nagle patrzysz na tego człowieka i mówisz
to jestem w pewnym sensie ja,
utożsamiasz się z nim i broniąc go
bronisz swojej własnej tożsamości. I to znaczy,
że mamy wszyscy przerąbane, dlatego że
nie wiemy. To znaczy, że mamy dylemat między
wiarą a wiedzą. Tak.
To może podstawowy dylemat
wyznawców, wyborców, pisuchach.
Czyli znowu emocją i racjonalnością,
czyli znowu masz, wiesz, tego homoaffektusa,
który chce ciągle emocji i wierzy swojej
emocji, utożsamienia się,
a nie człowieka racjonalnego,
który mówi nie, to już jest przesada.
To ja mam dla was jedną
historię, w którą ja ostatnio
się angażuję, proszę
i się tym
zaczęłam interesować, chociażby w
meksykańskim parlamencie ciała obcych.
Panie profesorze, pan
jest tutaj filozofem, najbardziej
wykształconym z nas trzech. Ląduje
ufo na Ziemi. I co wtedy?
Racizm nie ma sensu.
Religia, no... Nie, no dlaczego?
Fundament... Racizm zyskuje nową
pożywkę. Racizm zyskuje nowego
wroga. Czekać, no... Masz unikacz...

Stary, no masz unikacze różnorodności.
Masz 30% ludzkości, która unika
różnorodności i pojawia się największa różnorodność,
jaka jest możliwe. No tak, ale wtedy...
Zielony ludek, nie? No dobrze, ale czymy
przykład, czy racizm zyskuje...
Zmierzasz. Może być tak, że wtedy, tak jak
kibice legi się jednoczą wobec kibiców lecha,
my się zjednoczymy wobec tego obcego ludu.
Tak może być, ale... Albo im nie
sprzedamy wizji, nie zjadźmy.
Chyba, że ktoś się znajdzie, kto sprzeda na bok.
Dobrze, ale Marcin, no nie oszukujmy się. Kiedyś
termin oszołom był moim zdaniem
terminem wykluczającym. Dziś mam wrażenie,
że jest terminem
nobiletującym. Ja myślę, że w ogóle wiesz, jak się
kwalifikuje nowych polityków do Konfederacji, do pisu, to musisz
wskazać, że jesteś oszołomem, tak jak wiesz, w mafii
musisz zabić. Ale typowe polskie oszołom
krytykuje film Agnieszki Holland, pomimo, że
go nie widział. Oszołom
atakuję spektakl dziadów Maj Kleczewskiej
w Krakowie, nie widział.
Oszołom staje się kulturotwórczy. Oszołom
zyskuje
zasięgi. Wystarczy zobaczyć sieciowe teorie
dytygórniak. No ale znowu
zobacz, zobacz, jak to się ciekawie układa nam.
Znowu masz. Emocja przeciwko wiedzy, tak?
Bo ty zobacz, nie musisz w ogóle wiedzieć, co tam
jest, żeby czuć emocję, że tego nie nawidzisz. I tam na tym film
webie dajesz temu zero, prawda? Mimo, że w ogóle
tego nie... Bo ty już wiesz,
bo ty wiesz, jaką emocję to wywołuje.
Tak samo jest z tymi innymi
rzeczami, o których tutaj mówimy.
Wiedza już nie jest potrzebna, jest potrzebna
emocja. Ale to jest stwierdzenie płaskie
dlatego, że musimy zadać sobie tanie, dlaczego tak
jest. No i o tym cały czas rozmawiamy.
Jeżeli nie masz kontaktu ze słowem,
masz kontakt z obrazem, to jesteś
stajesz się coraz bardziej emocjonalny, coraz

bardziej odpływasz od wiedzy, coraz bardziej idziesz w kierunku emocji. Jedyna nadzieja, że z tym wszystkim będzie tak, jak ze spotyfajem i z winelami. To znaczy, im bardziej to będzie szło w tym kierunku, tym więcej będzie ludzi, którzy powiedzą, ja wysiadam z tego pociągu, ja chcę wrócić do czegoś, co było wcześniej, mieć kontakt ze słowem, z wiedzą, z opowieścią. I wiecie co, ja nie jestem do końca pesemistyczny, co do tego. Sporo młodych ludzi czyta. Stary książki, nie? A Bogu, tak. Może jest jakaś nadzieja tutaj. Czy to, bo gadamy cały czas o tej radykalizacji. I o tym, w Ameryce to już prze, no w Polsce jesteśmy blisko do tego, co się dzieje w Ameryce, Fox News, Trumpizm i tak dalej. QAnon. I pytanie jest takie, czy to jest trend, czy to może może znowu nastąpić jakiś zwrot akcji, bo to wydaje mi się, że to jest globalne zjawisko. Słuchaj, oczywiście. Wiecie mówi się o tym, że ten jakby rewolucja internetowa to jest druga rewolucja Gutenberga. Co to znaczy? Przypomnijcie sobie pierwszą rewolucję Gutenberga. Masz tak, starzy nie jesteśmy, hello. Ja nie powiem tam. Ale zobacz, co nam się wtedy zdarzyło? Masz w miarę spójne społeczeństwo, które wierzy w jednego Boga, wierzy w jednego proboszcza biskupa jest katolickie, nie? I teraz nagle pojawia się prasa drukarska, która powoduje, że książki, które kosztowały tyle ile nowy Mercedes współcześnie i dostępne były dla najbogatszych, stają się dostępne dla wszystkich. Każdy bierze i może przeczytać. I nagle świat się wali. Tak masz reformację, nagle z jednej religii robić się masa, cała religii. Ludzie wpadają w pewien chaos. Ale można sobie Biblię poczytać na swój sposób zrozumieć.

I kończysz się to wszystko wojną 30-letniom,
gdzie po prostu jest rzeź w Europie. Masz kompletny chaos.
I teraz zobacz, co się teraz dzieje tutaj.
Masz ludzi, którzy są elitą, lekarzy,
prawników, którzy piszą tak, żebyś
nawet nie mógł tego przeczytać, prawda? Posługują się łacinom.
I nagle pojawia się internet. Masz
doktora Googlea, masz mecenasa Googlea.
Wszystko sobie możesz przeczytać i znowu buntujesz
i przywukaj autorytetom i niszczysz ich władzę.
To samo się dzieje teraz.
Internet daje ludziom tak łatwy
i darmowy dostęp do wiedzy, którego wcześniej
nie mieli. I to musi się skończyć
z zapadnięciem autorytetów. Musi.
Po prostu tak zawsze się kończy. Wspólnoty,
bo każdy może sobie znaleźć własną drogę.
Nasz problem jest taki, żeby to nie doprowadziło
do nowej wojny 30-letniej. To znaczy,
żeby ludzie się nie zaczęli zabijać.
Historyczne niestety tak to wyglądało. Nie potrafili
sobie z tym chaosem poradzić i rzucili się na siebie.
Ale czy Pan to teraz mówi, że
w pewnym momencie,
bliżej niż dalej, po prostu ci ludzie
przed ekranów wyjdą
na ulicę i coś się złego...
Nie wiem, czy wiecie, że
jak była tragedia w rwanii
pomiędzy...
Kto został skazany za zbrodnię przeciwko ludzkości.
Radiowcy?
Radiowcy. Czyli nagle się okazało,
że goście, którzy siedzieli tak jak my
za mikrofonami i teraz wracam. Jednak
podkasz jest pracą. Wpływa na rzeczywistość.
Nie jest od niej oddzielony. Nagle tych ludzi
tak nastawili, że oni zostali
uznani za współwinnych
tego zabijania. To znaczy, że słowo
ma moc. To jest bardzo optymistyczny
wniosek. Przed kolejną przerwą
był się trochę... Nie, on jest
i pesymistyczny i optymistyczny, bo to znaczy, że słowo

ma moc i teraz od nas zależy, jak go używam.
No tak, bo on ma moc także w formie
wykluczenia. Mr. Profesor Marcin Matczak
jest naszym głosem. W 2056
14 sekund wracamy...
Teraz wracamy za 30 sekund.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD. Haier.
O, moc, no okazuje się, że
można. Kędziński właśnie nazwał
mnie... Chyba to jest najgorszy, co można w Polsce
usłyszeć. To jest symetrysto.
Pamiętaj, Ziemia nigdy nie
jest okrągła, nigdy nie jest płaska. Prawda, leży
pośrodku. Dewiza
symetryzmu. Nelson Mandela w jednym
ze swoich słynnych przemówień powiedział,
gdy bieda wciąż trwa, nie ma prawdziwej
wolności. Pamiętam, że mi to utkwilo,
kiedy byłem młodym chłopakiem. Marcin,
a może to jest klucz do zrozumienia Polski
2023 i tych
proporcji, jakie rozkładają się w świecie
politycznym?
Wiesz, co bieda jest oczywiście.
I znowu ja rzeczywiście też jestem
uważany za symetrysto, bo na przykład ja nigdy nie
krytykowałem PiS za program 500 plus.
Bo ja jeżdżę na prowincję i widzę, że to
jest rzeczywiście
to jest program... Wiesz, że granica
skrajnego ubóstwa to jest plus minus sześćset złotych
na osobę. I dzisiaj
to jest prawie pięć procent. Niektórzy twierdzą, że
to jest prawie dwa miliony ludzi żyjących.
To są olbrzymie kwoty. To są olbrzymie
kwoty i to są poważne problemy. I wiesz, kiedy widzisz
dziecko, które pierwszy raz może pojechać
na nawet nadbałty, to to jest wielka sprawa.
I tego nie można lekceważyć. Ale, bo zawsze jest
jakieś ale, to nie mogę przyjąć
narracji takiej powiedzmy skrajnej lewicy,
która mówi, że u nas są wiesz warunki, które

panowały mniej więcej w połowie XIX wieku
i w związku z tym Marx jest dalej aplikowany,
bo się wykorzystuje wszystkich
tak jak wiesz dzieci, które pracowały w kopalniach.
Tak nie jest. Ja ci powiem, że
ja taką te zęgłoszę, że
oczywiście wszystko było złe w PRL-u.
Absolutnie uważam, że wszystko było złe, ale jedna rzecz
można powiedzieć się trochę udało.
PRL był takim walcem, który wyrównał
społeczeństwo polskie. Oczywiście wojna
się też do tego jakoś przedwła.
Podobać się taki model egalitaryzmu?
Wiesz co, lubię egalitaryzm,
który równa
od dołu w górę, w tym sensie, żeby ludzie nie byli w biedzie.
Natomiast nie lubię egalitaryzmu, który chce
od góry ściągnąć tych, którzy są
mądrzejsi, lepsi w dół.
Uważam, że można to pogodzić.
Mój problem z lewicą, o którym pewnie
wicie, polega na tym, że ona chce,
ona jest zbyt kolektywna, że ona nie rozumie, że człowiek
tam potrzebuje jednostkowego
jakiegoś drajwu, jednostkowej
jakiejs potrzeby i chce, żeby ludzie
byli grupą przede wszystkim,
myśli przede wszystkim o człowieku, jako członku
grupy. I to jest moim zdaniem złe.
I znowu to są skrajności, bo wiesz, możesz być
kimś, kto mówi, niech tam te dzieci
umierają w tych opalniach.
Ale czy nie powiedziałaś na pytanie, czy to, że
w Polsce mamy ciągle mapę
biedy, prawie 2 milionych ludzi, żyjących
w biedzie, to jest jakiś klucz
rozrozumienia, emocji?
Tak, wiesz. I w tezie,
że arrogancja władzy prowadzi do
arrogancji ludu, może jest jakiś błąd.
Może ludzie są w k**ni,
bo chcą zmienić swój w**nioncy los.
Absolutnie tak, wiesz, ja
uważam, że dokładnie

tak jest, znowu filozoficznie są 2 rodzaje wolności, nie, jest wolność negatywna, to znaczy to jest przestrzeń, w której możesz robić, co chcesz, nie, Jurek Owsiak, jak mówi, rób ta, co chce ta, to promuje wolność negatywną. Nie masz ograniczeń, ale jest jeszcze wolność pozytywna, to czy musisz mieć? Wiesz, że taśle jest naprawdę dużo jasności. Ale poczekaj, pozwól dokończyć. Jest wolność do i wolność od. Tak, ale... Myślę, że w tym hasle jest to bardzo ładnie zbalansowane. Uważam, że to jest głównie wolność od, natomiast czym jest wolność do, musisz mieć środki do tego, żeby tę wolność móc realizować. I teraz zobacz, cały rozwój Unii Europejskiej, nie wiem, Schengen rozszerzył przestrzeń wolności od. Możesz wsiąść samochód w Warszawie i dojechać do Lizbony bez kontroli granicy. Trzeba napiąć samochód. Ale musisz mieć samochód, musisz mieć na paliwo i nie wiedzieć, po co jechać o tej Lizbony, tak? A możesz w ogóle nie wiedzieć, co to jest Lizbona, nie wiedzieć, gdzie ona leży, nie mówić w żadnym obcym języku. Nie mieć potrzeby i tak dalej. I teraz problem polskiego liberalizmu, czy turbo kapitalizmu polegało na tym, że ta wolność od została na maksa dociśnięta, a ludzie zapomnieli o wolności do i potem przeszedł PiS, który o tym przypomniał, prawda? I to jest, dlatego to jest zmiana, z którą trudno jest walczyć, wiesz, mówiąc tylko i wyłącznie konstytucji. Ludzie mówią, panie, pan jest prawnikiem, czemu pan nie mówię o rowerowożonności. Wiecie, dlaczego nie mówię tylko o tym? Bo konstytucja jest tylko symptomem, choroby, która jest o wiele głębsza, tak? Nienawiści ludzi do elit, problemu, o którym my musimy sobie sprawdzić. Marcin i Piotr, wszyscy jesteśmy dziećmi tej samej wielkiej nadziei, jaka miała przyjść po upadku komunizmu. I tak jak patrzy na Ciebie, na Twój elegancki garnitur, mieszkasz w Wilanowie, masz zdolnego syna, masz samochód?

Jeden czy dwa? Z co jeden.
Okej, oficjalnie jeden. No to i
Piotr też, ja też, to nam
ta nadzieja przyniosła jakąś zmianę,
a ich ludziom nie
przyniosła, zabrała. Rozumiem to doskonale.
Ja nie symetryzuję, a po prostu zadaję
pytania. W drugiej stronie, kiedy słuchasz
ludzi, którym się w pewnym sensie wmawia,
że PRL był cudem, tak, że był
fantastycznym, ale są tacy ludzie, którzy
mówią, wczoraj przeciwko Balcerwicowi
protestowali młodzi lewicowcy,
jakby sugerując, że on wszystko zepsuł,
że wszystko zniszczył, że było fantastycznie,
nie? Wiesz, mi to niestety
przebomina sytuację ludzi, którzy już w Rosji
został Stalinem. Nie, nie, nie było fajnie.
Popełniono błędy, ale to
nie znaczy, że wiesz, to wszystko, co się
zdarzyło w ostatnich 30 latach można przekreślić.
Ale protestują, rozumiem, ci, którzy
nawet nie żyli w tamtych czasach. Co więcej,
ci, którzy teraz też mają całkiem nieźle
prawdopodobnie, bo wiesz, jeżeli ktoś
się zajmuje aktywizmem społecznym,
no to prawdopodobnie nie musi pracować na roli
u ojca, dlatego, że jest biedny i nie ma
co do garnka włożyć, więc wiesz, jest w tym
sporo moim zdaniem także hipokryzm.
Szybko wracamy do rozmowy,
z której partnerem jest Play,
oferujący światłowód aż do 5 gigabitów
na sekundę.
Uwielbiamy dawać się te kietki w Polsce.
Tak. Ale my nie wiem, jak jest
za granicą, ale w Polsce często mówimy
polski, taki, polski, taki, polski, taki.
Ciebie wkurza, jak mówią o tobie
pan z miasta, a przecież w twojej karierze
jest wieś. Jest wieś,
jest obornik, są pieczarki.
Mówią o tobie też polski Peterson
i ciebie też to wkurza.

Oczywiście. I Peterson
też ciebie wkurza.
Ale powiedział kilka mądrych rzeczy.
Wiesz co, ja się przeciwiam
temu, o czym mówisz. To znaczy, moim zdaniem
człowiek nie jest ani biały, ani
czarna, ani dobre, ani zły.
To, że my ciągle musimy człowieka
otagować, to jest jakaś choroba.
Ja uważam, że można wiesz kogoś za coś
podziwiać, a za coś go nie podziwiać.
Ja nie muszę wielbić Petersona, czy nie muszę
wielbić Kaczyńskiego, ale mogę
nie lubić Kaczyńskiego, ale powiedzieć
500 plus jest okej. Nie ma takiej
rodziny. Wydaje mi się, że gdyby ona była, to
byłaby nam łatwiej po prostu.
Dlaczego zmiierzam, że taka
postać polaryzująca jak Peterson
no jest inteligentnym facetem,
ma jakieś tam zasługi, wyklada
część rzeczy, mówi mądrych, część głupich,
ale już jest potrzeba
właśnie ocenienia go
wsadzenia do jakiejś ramy.
I w Polsce mamy
to samo.
Z czym to się je,
bo wydaje mi się,
że prowadzi to do
kancelowania ludzi
za jedną rzecz, którą zrobili
bądź jeden temat,
w którym nie zgadza się
ogół.
Moim zdaniem to znowu potwierdza taką tezę, że
jak umarła religia,
no bo ona umarła, nie ma do niej powrotu,
to przestrzeń wspólna nie znosi pustki
i tutaj weszła ideologia. Ja na przykład uważam,
że kultura kancelowania jest
przykładem
pewnej praktyki religijnej. To jest coś w rodzaju
komunika, dokładnie.

Oni patrzą na ciebie i robią ci te z czystości wiary.
Czy ty wierzysz w X, Y, Z,
jeżeli ty wypowiesz się, tak było na przykład
w przypadku Pana Dawłkrzewicza, nie wiem,
czy pamiętacie historię. Dawłkrzewicz
powiedział coś niemądrego, przeprosił
i teraz pojawiły się osoby,
które mówiły, że on jest wewnętrznie
zepsuty. To nie jest tak, że on głupotę powiedział.
I trzeba go reedukować.
Ale to oznacza, to jest takie myślenie,
to jest dokładnie tak samo, jak wiesz,
Galileusz mówił coś, co było niezgodne
i trzeba było go zmusić,
żeby on się przyznał, że on się pomylił
i żeby przyznał, że jest kimś
innym, bo jeżeli by trwał
w tym błędzie, no to zasłużyłoby
na wykluczenie. Słuchaj, to jest paradoks,
że formacja polityczna
i myślowa, mówię tutaj o tak zwanej nowej
Lewicy, która chce uciec od religii,
stosuje praktyki religijne, bo to jest
wiesz, oni mają swoją ex komunikę, oni mają swoje
inkwizycje, oni mają swoje sądy
kapturowe, to niestety jest powtarzalność
znowu pewnego psychologicznego.
To twoje antylewactwo dzisiaj jest
tak czytelne, że aż przejrząc.
Ale czy ortodoks?
Tak mi się zastanawiam, że bycie ortodoksim
jest bardzo niebezpieczne, bo łatwiej
jest takiemu ortodoksowi wsadzić
patyk w szprychy, żeby się wyróżli.
Ale własne szprychy?
Nie, nie, że po prostu wiesz, jeżeli ktoś
jest zordo Juris i mówi o pewnych rzeczach,
no to wiemy, jak to się kończy.
No, ale wiesz, to jest znowu ta sama sprawa, za kim jesteś.
To jest uproszczenie rzeczywistości, bo zobacz, taki kibic
jak idzie ulicą, to dla niego świat jest
po prostu jest złożony.
I nagle jednym pytaniem, on sobie ten świat prostuje.
To jest to wiesz, o czym ona śpiewał.

Miej uprzejmię mieć wątpliwość.
Ludzie nie są uprzejmię mieć wątpliwości,
chcą mieć pewność.
To bo świat musi być spójny, bo jest bezpieczny wtedy.
Ale ja także w tej książce piszę o tym,
że musimy mieć zdolność do trwania w niepewności.
Nie raz. Dlatego, że niepewność
jest stanem, który wcale nie jest zły.
Ja wcale nie muszę w pierwszej rozmowie
stwierdzić, czy ty jesteś lewicowy, czy jesteś prawicowy.
Czy ty jesteś zalegią, czy zalechem.
I już wiemy, jaki ty jesteś.
Wiesz co, mi się wydaje, że z tym jest problem.
Ja się z tego cieszę.
Wiecie co, mnie najbardziej cieszę, jak ja czytam komentarze
po swoimi feletonami.
Ktoś pisze, to ja już nie wiem, co ja mam o panu myśli.
O to chodzi. Rozumiesz, nie daj się otagować.
Niech ludzie będą w ciągłej wątpliwości, kim jesteś.
Bo wtedy masz szansę pogadać
i z jednym, i z drugim.
Bo jeżeli już jesteś z Ordojuris,
to już z nikim za bardzo nie pogadasz.
A propos rozmowy z jednym i z drugim.
Czy w Polsce
nie chcą uchodzić za Polakożerca,
ale to pytanie mnie nurtuje.
Czy w Polsce mamy jakoś specyficznie podatny grunt
na wszelkie formy wykluczenia?
Mamy jakiś talent do tego?
Nie, wiesz co, ja w ogóle jestem
przeciwny myśleniu
takiemu polako-centricznemu.
To znaczy, że, wiesz, Jezus był Polakiem,
Maryja była Polakiem, bo w ogóle wszystko jest ważne.
Wiesz, nie denerwuje was to, jak jest
katastrofa wielka na świecie
i wśród ofiar nie było Polaków.
A to myślisz też megalomania?
W ogóle jakie to ma znaczenie?
Były jakieś ofiary?
To jest ważne dla ludzi, którzy być może martwią się
o swoich bliskich, ale ja mam wrażenie,
że w tym powiedzenie jest coś więcej.

W tym sensie jesteście my,
jak w tym uchu prezesa.
Globus, który jest w kształcie Polski.
Pewne procesy, o których my tu rozmawiamy,
media społecznościowe, polaryzacja,
to są procesy ogólnoświatowe.
Wpływ technologii, na tę właśnie emocjonalność,
na wsparcie dla populizmu,
to są procesy ogólnoludzkie.
Moim zdaniem, które mogą nam pozwolić się
trochę przed tym chronić. Właśnie tradycje gościnności
czy tolerancji szesnastą wieczną,
która oczywiście jest zapomniana.
Natomiast to są uniwersalne rzeczy.
To nie są polskie rzeczy.
Dlatego nie sądzę, że mamy jakąś tendencję
do wykluczania. To jest naturalna,
ludzka tendencja, żeby, jeżeli jesteś
unikacją różnorodności, jeżeli jesteś
heteroseksualny i spotkasz osobę, która jest
homoseksualna, to to jest dla ciebie wyzwanie.
Bo ty musisz się zastanowić, kim ja jestem.
Myślałem, że wszyscy są tacy, jak ja.
A teraz nagle przychodzi tak zwany inny, pisany dużą
literą. To jest pojęcie filozoficzne.
I ty w tym zestawieniu z tym innym
poznajesz, kim ty tak naprawdę jesteś.
Jesteś facetem,
a tutaj masz kobietę. I w tym zderzeniu musisz
też sobie odpowiedzieć. Musisz sobie zadać
pytanie, na czym nasza inność polega? Na czym polega
podobieństwo? To są ważne rzeczy, a teraz
jak wykluczasz, to unikasz spotkania z innym
po prostu. I nic się nie zdarzy.
Zawsze już pozostaniesz taki sam.
Niczego się nie nauczysz. Jak jedziecie uberem
albo jedziecie taksówką, to rozmawiacie
taksówkarzem? Trudno, żeby taksówkarze
nie rozmawiali. Ale kto mówi więcej? Ty?
Taksówkarz. I teraz popatrz. Kto się więcej
uczy? Tak, ty się spotykasz z kimś.
On mówi, tak, że
ja mam takie same... To mnie jeszcze najczęściej mówią
kocham ten pana program w Polsce.

A jestem od 16 lat w TVN.
Ok, ale wiesz o co mi chodzi? Kto się bardziej uczy?
Ty się spotykasz z kimś innym,
dzięki temu się uczysz.
A on spotyka się tylko ze swoimi słowami,
czyli cały czas z tym samym.
To nie masz wrażenia, że my coś dziwnego, semantycznie
mówiliśmy ze słowem tolerancja, że u nas
słowo tolerancja jest nonszalanskie.
Jednostronne. Że u nas trzeba
albo coś akceptować, bo jak tolerujesz,
to mówisz, żyj sobie.
Bądź. A ja mam wrażenie, że
w słowie tolerancja jest jakiś pozytywny.
Wiesz, jest filozof, który mówi, że tolerancja jest
tak naprawdę pogardą, dlatego, że jeżeli...
Pukrytą pogardą czasem. Jeżeli tolerujesz,
to znaczy, że uważasz to za coś złego.
Ale to jest znowu pewna przestrzeń, w której ja się tam zmagam
z tą nową lewicą, bo wiesz, nowa lewica mówi tak,
tolerancja jest zła, to masz kocha. Bo jeżeli ta lewica
przychodzi do parlamentu, to ty pójdziesz z torbami.
Nie, to nie chodzi o lewicę, która się dostaje do parlamentu,
tylko wiesz, chodzi o myślenie, które
przenika myślenie...
Ale dajmy im żyć w różnorodności.
Wiesz co, ja daję taką anegdotę w tej książce.
Oglądaliście, diabeł ubiera się upady.
Oczywiście.
Tam jest taka scena, jak do Mary Streep, tej diabolicznej
szefowej, przychodzi ta młoda, taka asystenta.
W jakich tym sfeterków?
Wiesz, zespoły, spoilerujesz teraz.
Okej, ale mówię potem, żeby pokazać, że to nie
jest młoda jakaś, nie jest o filmie, prawda?
I ona gardzi modą, dlatego, że ona jest indywidualna.
A szefowa jej tłumaczy.
A szefa mówi, że to 3 lata temu projektant tam pokazał
na pierwszym, prawda, pokazie,
później to weszło trochę do miejskimu, a ona to znalazła...
I że to w ogóle nie jest niebieski, tylko to jest głęboki habrek.
Enturkus, czy tamturkus, nie?
Znalazła w haendemie na wyprzedaży.
Wydawało ci się, że wybrałaś. I teraz wiesz,

dlaczego ja to opowiadam? Bo wielu ludziom wydaje się, że oni wybrali ideę, którymi myślą, na przykład, nie? A nie wiedzą, że to im dyktator Platon, nie? Po prostu to włożył, ale nawet nie wiedzą o tym, bo to przeniknęło po prostu przez edukację do mainstreamu. I teraz cała masa ludzi myśli lewicowo, nawet jeżeli nie są lewicowi. Na przykład, zadam wam takie pytanie, czy uważacie, że istnieje jedna prawidłowa interpretacja dzieła sztuki, czy jest wiele możliwych interpretacji? Piękno jest w oczach patrzącego. To są tezy, które są tezami konkretnego, nurtu filozoficznego. Posmodernizmu. I my nie wiemy o tym, bo do nas to się niknęło. I teraz ja chcę tylko pokazać, że to, co nazywam lewicą, to jest po prostu pewnego rodzaju, przepraszam, powiem ostro, zepsucie umysłu. Dlatego, że to jest subiektywizm, to jest relatywizm, to jest to, że jeżeli ktoś cię wyznacza cel w życiu, to znaczy, że cię prze... To jest przemoc... A wrażliwość społeczna profesorze Matczak? Ja chyba z tobą przejdę znowu na profesorze. Kuba, ale jeżeli ja mogę powiedzieć o Kaczyńskim, że Kaczyński nie jest cały zły, to ja tak samo mogę powiedzieć o lewicy, że nie jest cała zła. I lewica nie jest cała zła. Na przykład kwestia wrażliwości społecznej są fantastyczne po lewej stronie. Na przykład propozycja, żeby zająć się wynagradzaniem niewolniczej pracy kobiet, które pracują w domu i nikt tego nie wynagradza, to jest wartościowa rzecz. Nie ma jednolitości, rozumiesz? Wiesz, o tym cały czas rozmawiamy. Ludzie są różni i trzeba tę różnorodność dostrzegać. Także nurty polityczne. Ja teraz piłkę w drugą część kortu przerzucam. Padło słowo cel znowu. Jak jest cel Matczaka? Po co Matczak żyje? Gdzie on się widzi? Nie mówmy o tym 2060, bo wiem, że w Trunie, 2050. Jak pytanie po prostu

chcecie mnie zatrudnić, czy co?

Nie, chcemy się się zapytać, bo

świat pędzi, może

chcesz zostać.

Nie, oczywiście ja się na tym zastanawiałem, nie tylko pisząc

tę książkę. Wiesz co, ja jestem

bardziej człowiekiem umysłu niż emocji.

Od samego początku

mojego życia byłem. Mnie się

na ten moment wydaje, że ja po prostu chcę zrozumieć

ten świat. I co więcej,

i uważam, że to jest całkiem dobra rzecz, chcę się

podzielić tym z innymi. Nie wszyscy potrzebują

tego, bo ludzie mają swoją wizję, ale

wiesz, to jest takie, ja to naprawdę

bym nawet określił mianem powołania. Ja lubię

docierać

do pewnej złożoności, a potem ją w miarę

prosto przekazywać. To jest takie moje chodnie.

To teraz wytłumacz mi. I chciałbym to robić

i myślę, że będę to robił cały czas.

To jest fajny klucz do mojego następnego

pytania, chociaż musimy znowu zrobić przerwę.

Czy istnieje coś takiego jak polski

gen oporu? I czy możemy na niego

liczyć 15 października?

Tak, myślę, że Polacy generalnie są

co do zasady bardziej

indywidualni, czy indywidualistyczni, niż

inni. I tutaj przepraszam

się sam z sobą, że wszyscy ludzie są tacy. Nie,

Polacy są pewne, pewne takie, wiecie, nuty

można powiedzieć narodowościowe. I kot

kulturowy. Tak, my jesteśmy buntownikami

bardziej niż inni. I udowodniliśmy to

światu przez Solidarność, przez wiele

różnych rzeczy. No, bo te prawy bory pod

Łodzią pokazały, że tam mapa

syntaki ewoluje.

Tylko teraz wracam do tego, co bardzo mądrze

mówiłeś wcześniej. Pytanie, w którą stronę ten opór

zadziała. Bo może być tak, że ten gen

oporu po tych, którzy właśnie nienawidzą tych

elit, uważają, że zostali oszukani w tym

pędzie liberalnym, dalej jest silny.
I wiesz, ja nie wiem, jak będzie 15. Ja uważam,
że trzeba głosować na opozycje, dlatego,
że mimo pewnych punktowych rzeczy, które
PiS zrobił dobrze, to jest partia, która
doprowadziła Polaków do wzajemnej
nienawiści, która ich bardziej podzieliła, niż
byliśmy dzielani wcześniej. I po prostu
szerzy zło, tak uważam. Na poziomie
praworządności, konstytucji, ale też na
zwyczajnym poziomie ludzi. A ile można grać
z antyestabliźmentowym
podejściem typu? O, to były elity.
Ile można grać winą tuska?
Bo to już trwa 8 lat, tak?
No wiesz, jak widzisz długo, prawda?
Dlatego, że zadra w sercu ludzi, wiesz, ja znam
ludzi, którzy po 20 latach potrafią
wypomnieć zadrę, pewnie już znacie.
Ale to jest też hodowanie tego, tak zwanego
złego wilka. A to takie masowe,
że po prostu hodujemy to razem?
Wiesz, resentyment, czyli sytuacja, w której
Ty swoje niepowodzenie tłumaczysz
sukcesem innych, albo swoją słabość
siłą innych jest, wiesz, uczuciem starem
jak świat. Ale czekaj, czy to znaczy, że
aktualna władza nie jest i nie będzie
oceniana etycznie, czy moralnie, bo
jest oceniana przez pryzmat swojej
skuteczności? Myślę, że
staciliśmy jakiegokolwiek azymuty moralne w imię
pokonania innych. Nie, nie, mam nadzieję, że nie
straciliśmy, ale mamy coś takiego, o tym też
wiesz, jeszcze raz wrócę do tego. Ja uważam,
że rzeczy, które się dzieją na poziomie politycznym
mają swoje źródło na poziomie indywidualnym. Więc
jeżeli masz ludzi, którzy nie czują się sprawczy
i chcą kogoś, kto będzie sprawczy i
mają sprawczość z agresją, to oni lubią
takiego gościa, który przyjdzie
jak Kowalski i Wydzeryja.
Musiś o Januszu? Tak.
W tym sensie, że oni, wiesz, jak... Nawet jak

Dżeryja bez sensu? Tak.
Dlatego, że on wtedy im się wydaje sprawczy.
Rozumiesz, on wtedy... To jest, że on nie
odpuszcza. Tak, tak,
dokładnie. To jest sytuacja, jak swoim
MMA. Po prostu oni walczą już nie
inteligencją, słowem racjonalnością.
Emocjami? Emocjami i siłą.
I to jest koniec dyskusji. Czyli poczekaj,
panie profesorze, czyli ja,
oglądając polską politykę, albo
ci, o których mówimy. Oni oglądają to
jak wrestling. Oni wiedzą, że to jest
komedia udawane, że oni tak w stanie...
Wiedzą, który jest który
i wiedzą komu kibicują. Zobacz, co się dzieje
w parlamencie. Zobacz, czy jak
PiS uchwała ustawę w 8 godzin,
to czujesz pogardę czy podziw?
Uważam, że to troszkę mało.
No tak, ale nie czujesz tak do końca
takiego, że to jest bez sensu, nie? Wiesz co, jak to jest,
to jest takie... Ludzie, którzy podziwiają PiS
nie szybkie ustaw, to są tacy ludzie, którzy
podziwiają innych za szybkie jeżdżenie
samochodem.
Dlaczego patrzyłeś na mnie? Nie wiem, tak.
Wydaje się, że to jest fajne i sprawcze.
Natomiast jest to głupie i niebezpieczne.
Ktoś, kto uchwała ustawę
w 8 godzin, jest idiotą.
Przepraszam, dlatego, że będzie trzeba ją 17...
I katnie tutaj się... Ale poczekaj,
trzeba będzie ją później 17 razy poprawiać
i w ten sposób zabierzesz czas, który jest potrzebny
na uchwalanie czegoś innego i na pomoc
ludziom. I nikt tego nie rozumie, bo
zadanie o czasie jest bez sensu.
A propos czasu... 18 minut po 20...
Tak, stawiamy kropkę i...
Udział, jak ja zaczyna na pełne i zaraz.
Boże! Pamiętam, jest profesor, jest naszym gościem.
I to już mój kumpel, to jest...
Dziema, zaraz wracamy.

Na wielowarstwowe
i wyjątkowe bątki
pod kaście Wojewódzki-Kędzierski zapraszają
w afle WW.
Pan profesor Marcin Matczak, mamy go
jeszcze przez chwilę, więc nie
zawacham się użyć
zadać takich pytań, które mnie nortują.
Ale to jest niesamowity, młotna elity, na lewackie elity.
Nie spodziewałem.
Ja? Nie!
Mówię o profesor!
Panie profesorze, najbardziej
przełomowy moment XXI wieku
w Polsce
i za granicą.
Jestem ciekaw, czy
może w pańskiej głowie jest coś takiego, o czym
Szary Kowalski nie ma pojęcia
a to odkrycie bądź to wydarzenie
miało wpływ globalny.
Znowu wyjdę oczywiście na dziadersa
dlatego, że ja patrzę
na ten wiek XX
był wiekiem strasznie ważnym w historii
i dla mnie są takie dwa
wydarzenia, które moim zdaniem zmieniły
to, gdzie żyjemy. Pierwszym oczywiście
była II Wojna Światowej Holoka, gdzie
kiedyś okazało, że my
racjonalni ludzie, którzy prawie latają
już na księżyc, jesteśmy w stanie wsadzić
ludzi do komory gazowej
i ich zabić i spalić.
Dlatego, że ktoś po prostu wymyślił sobie szaloną
zgodzie ogółu. I to jest w ogóle
szok, z którym my sobie do tej pory nie potrafimy
poradzić. Zastanawiam się, co tam
się zdarzyło u tych ludzi w głowach, że coś takiego
miało miejsce i ja tylko cały czas powtarzam
fasyzm, to nie jest zjawisko historyczne.
To jest zjawisko psychologiczne i musimy
ciągle rozumieć, że on też nie przychodzi
w postaci malarza austriackiego z wąsikiem

i z grzywką na lewą stronę
musimy być czujni, żeby to się nie zdarzyło. Ale Niemcy
jednak poszli za tym, potem
po wojnie wszyscy się wypierali, że
oni nazwami to nie wyszli.
To nie ma nikogo, kto jest winny, dlatego, że
ludzie się budzą jak z jakiegoś takiego, wiesz,
szałów, który wpadli, naszym zadaniem jest to,
żeby do tego nie doszło. Ja tylko mówię, że
dochodzi do tego wtedy, kiedy polaryzacja
się robi maksymalna i kiedy już po drugiej
stronie nie widzisz człowieka, tylko widzisz wroga,
po prostu i wiesz, że nie możesz... I jeszcze
dehumanizujesz. Tak, albo widzisz
szczura, albo widzisz, wiesz, insekta,
robaka i tak dalej. To jest narracja,
która wtedy się pojawia. Ale chcę jeszcze
powiedzieć o innej, znowu będę antylewackim
młotem, prawda? Rewolucja 1968
czyli rewolucja, która
pokazała, że no, jakby
liberalne zmiany po II wojnie światowej są
zbyt wolne i trzeba je przyspieszyć, tak, że
równouprawnienie kobiet, które postępowało jest
zbyt wolne, że szacunek dla osób
homoseksualnych, który się zwiększał
jest zbyt wolny, on moim zdaniem
dobił to, co
zapoczątkował Nietzsche. Nietzsche powiedział, że Bóg
umarł. Moim zdaniem, on umarł właśnie
w roku 1968, gdzie
nagle okazało się, że wiesz,
nasze instynkty, w tym instynk seksualny,
który jest bardzo mocnym elementem tej
rewolucji, jakby okazał się
bardzo ważnym
elementem naszego życia i rewolucja
seksualna spowodowała, że ta religia
już w ogóle okazała się z tymi rytuałami
z szacunkiem, nie wiem,
dla długofalowości, związku
i tak dalej, że to się okazało wszystko
w ogóle jakoś przeszłością. Ja wiem, ja mówię
trochę specjalnie prowokacyjnie, bo to

wiecie, ja nieraz ludzie nazywają
mnie księdzem Marcinem już.
A ty masz taką aparycję trochę, wieś?
To jest komplement, jak bym cię włożył
w taką czarną. Ja chcę tylko powiedzieć
jedną rzecz, bo wiecie, ja naukowo zajmuję się
umieraniem konwencji, to znaczy
mnie zastanawia to, dlaczego ludzie robią
coś przez długi czas, a później nagle przestają
i co się z tym dzieje.
Główna zasada myślenia
ewolucyjnego, który stosuje się do konwencji, to jest taka,
że jeżeli jakieś konwencje były z nami bardzo długo
i nagle ich nie ma, to to oznacza,
może oznacza, że potrzeby pozostały.
Na przykład właśnie dzisiaj mówiliśmy, umarła religia,
ale nie umarła potrzeba wspólnota,
prawda? I teraz pytanie jest takie,
jeżeli upadły wszystkie konwencje, większość
konwencji, które kontrolowały nasze instynkty
zwierzęce, czyli instynk
agresji, instynk seksualny,
to jest bardzo poważne pytanie
współczesne, co to zastąpiło, tak?
I jak my sobie z tym poradzimy?
Czy w ogóle sobie poradzimy, czy musimy sobie...
Ale to jest ciekawe, co mówisz, bo może jest tak,
że prawo i sprawiedliwość dotarło
do takiego kodu kulturowego Polaka,
katolika narodowca, konserwatysty,
rozszyfrowało go
i żyło mu, mówiąc językiem ojca chrzestnego,
propozycje nie do odrzucenia.
Absolutnie. Uważam, że prawo i sprawiedliwość
ma dosyć dużą empatię społeczną,
bo jest mniej elitarne.
Eklarywnie.
Ale jeszcze oni stają się nową elitą,
która jest różną elitą,
natomiast to myślenie
resentymentem, czyli tym, że
my jesteśmy gorsi, ale to nie jest nasza wina
i teraz musimy dorwać tych, którzy byli lepsi, bo to jest ich wina,
to jest naturalne myślenie prawa i sprawiedliwości.

Moim zdaniem Jarosław Kaczyński jest taką osobą,
która tak myśli
i dlatego łatwiej jest mu utożsamić się z ludźmi, którzy tak myślą.
To jest takie ewolucyjne,
prymitywne prawo, dominacji nad słabszymi, rewanzu?
Absolutnie.
Ja ostatnio miałem też dyskusję z wieloma osobami
i takie pytanie postawiłem.
Czy współczesność nasza, w której my jesteśmy,
ma jakieś instytucje, które uczą nas pokory?
Wiesz, kiedy była ta dyskusja,
jak ludzie zaczęli
atakować spowiedź katolicką,
mówiąc, że to jest przestępcza praktyka,
dlatego, że ona w ogóle stanowi wstęp do pedofilii
i teraz ja pokazuję...
Słuchajcie, to jest trochę przesady w tym,
nawet dużo przesady,
tak samo jak dużo jest przesady w ludziach,
którzy piszą na kościołach,
szkoda, że Maryja nie zrobiła aborcji.
To są właśnie komunikaty, które powodują,
że Kaczyński zaciera ręczki,
dlatego, że ma coraz więcej tych przestraszonych,
których on potem może ratować.
Ale dlaczego o tym mówię?
Nie macie wspólnie,
w społeczeństwie instytucji, które uczą nas pokory,
w związku z tym przekonanie, że ja mam rację,
wśród wszystkich. I teraz, jeżeli masz
całą masę ludzi, którzy nie mają pokory,
ale chcą, są przekonanie o swojej racji
i stosują agresję, a nawet
przemoc, żeby innych przekonać, masz koniec społeczeństwa.
A czy to nie jest tak, że paranoiczna
wizja jakiegoś potwornego ataku
ze wszystkich stron staje się takim
cementem spójności tego elektoratu?
Z całą pewnością, ale Europa.
No dobra, ale zastanów się, dlaczego ludzie
się boją różnorodności.
Jeszcze raz zadam takie pytanie, dlatego, że
tutaj mówimy o ludziach, którzy
swoją strach przed innością zamieniają

w agresji wobec...
Oświecenie trwało bardzo krótko w Polsce.
No nie, oświecenie trwało bardzo...
Wobec się niowiecza.
Wiesz co, ale oświecenie jest takim,
wiesz, jak za tysiąc lat będą pisali
naszą historię, to my będziemy już na końcu
tego oświecenia i ono ciągle, ciągle trwa.
Wiesz, wiara, że ludzie będą robili dobre
rzeczy, kiedy im to wytłumaczysz,
jest wiarą naiwną dosyć.
Ludzie lubią rzeczy z emocji.
Ja mam dla Ciebie prowokujące pytanie
w tej grupie. W 80. roku,
w 1980. roku
do PZPR-u należało 3 miliony Polaków
i to był top PZPR-u.
Na blisko 40 milionów mieszkańców.
To nam pokazuje, że w praktyce nie rządzi
większość, koło dobrze zorganizowana mniejszość.
Dzisiaj pis, dzisiaj sprawdzałem,
ma 45 tysięcy członków.
Czy oni nie stosują podobnego modelu,
korumpując i mające są te siłowe,
powtarzają de facto model
PZPR-u i PRL-u? No tak, ale już za chwilę
miałeś 10 milionów ludzi, którzy byli
w Solidarności.
Dzisiaj nie widzę tej grupy.
Ale to nie znaczy, że jej nie ma.
Ja nie jestem jakimś takim defetystą,
który uważa, że jak coś się popsuje,
to już jest na zawsze zepsute.
Ja uważam, że po prostu trzeba walczyć o to.
Jeżeli wszyscy z obojętniejszymi
i powiemy sobie, no dobrze,
z tym pisem to już się nie da. To już tak musi być.
Ludzie się muszą nienawidzić, muszą być spolaryzowani.
No to tak to się skończy.
Ale tam byli ludzie, którzy nie zgadzali się na to.
Ale strachem wygrywa się również dobrze
jak secjalem chyba, nie?
No nie, to jest mieszanka piorunująca.
Kiedy się straszysz i jednocześnie dajesz,

nie jest ki i marchewka, no to jest też,
wiesz, makieweliczne bardzo.

Szybko wracamy do rozmowy,
której słucha się jeszcze lepiej
dzięki internetowi światłowodowemu
od play.

Panie profesorze, czy paradoksalnie
pis domyka ten, bo to się mówić, że
trzy kadencje potrafią domknąć cały system?

Czy

będzie u nas ten Iran?

Czy paradoksalnie pis może zluźnić się
światopoglądowo? No bo o co
już będzie tutaj walczyć?

Na pewno jest tak i to wiemy z takich analiz,
prawniczo-politeologicznych, że im dłużej
autokraci są u władzy, to tym trudniej jest ich
odłączyć od tej władzy.

Orban jest najlepszym przykładem.

Tak, dlatego że oni, wiesz, się karmią tym, wzmacniają się,
zobaczymy, że oni mają pieniądze na przykład na kampanię,
prawda, robią później takie numery, że wiesz,
ogłosiłem jakiś śmieszny referendum,
tylko po to, żeby móc pieniędzmi
teraz, czy oni

się osadzą, ja mam

powiem ci, jakie ja mam przekonanie,

ja uważam, że pis

będąc, znaczy tak, jeżeli

nie zmieni się władza w Stanach Zjednoczonych,

dwa cztery, jeżeli karm nie wróci

do władzy, to moim zdaniem sytuacja

nie będzie jeszcze najgorsza, dlatego, że

będzie ciągle ktoś, kto będzie trochę

blokował i... Czyli mówi, nie dotykajcie TVN.

Ale nie, ale generalnie, wolności słowa,

demokracji i tak dalej. Jeżeli

natomiast Trump wygra, to ja rozważę

emigrację, dlatego, że uważam, że wtedy

będzie naprawdę bardzo, bardzo już niebezpiecznie,

co więcej, będzie jeszcze bardziej

niebezpiecznie, jeżeli pis po wygranych wyborach

wejdzie w koalicję z Konfederacją.

No dobra, czy to jest możliwe w ogóle?

Uważam, że niestety tak, mam nadzieję, że mało możliwe, ale taki Stanary już może się zrealizować. Ja słyszałem, że generalnie będzie tak, że będą pod kupią kilku posłów i Konfederac... Wiesz, to zależy od wyniku, może być różnie, natomiast szczerze mówiąc, ja bym chyba wolał, żeby pis rządził sam, niż żeby rządził z Konfederacją. O wygra pis? To jest to bezwzględne. Wierzę, że nie, i te ostatnie wyniki, które się pojawiają gdzieś tam, nie do tego przekonują, natomiast, wiesz, może być tak, że pis przegra, ale wygra. Dlatego się sobie tak ustawił sam najwyższy, że nie odda władzy i nie uzna tych wyborów, które będą. To jest po... Zgodzisz się ze mną, ja mam taką tezę, żeby już powoli kończyć o polityce, bo jeszcze mam parę pytań niezwiązanych, że wygra ten, który najlepiej rozegra Konfederację? Wiesz co, nie wiem. Konfederacja jest bardzo trudnym tworem takim, wiesz, efemerycznym. Nagle duże poparcie, teraz to wszystko spada. Ja w ogóle bardzo się boję takich ludzi. Wiecie, jak Hitler doszedł do władzy w... czy jest tym trzecim, to to się nie stało bezwcześniejszych działań Prezydenta Ebarta, który... Hitler skorzystał z przepisów, które wcześniej łamał, czy tak nadużywał ich właściwie Prezydent, o którym nie myślimy, żeby, wiecie, jakimś problemem, z punktu widzenia, nie wiem, ludobójstwa. I teraz ja mam problem taki, że pis przygotowuje grunt dla kogoś, kto może być gorszy niż pis. Ktoś, kto może być gorszy. I to jest moja największa obawa. I chciałbym, żeby to się nie zrealizował. Dobrze, nie? Mam do ciebie takie pytanie trochę obok. Kurt Cobain powiedział kiedyś w jakimś wywiadzie,

że koniec
zaczyna się wtedy, kiedy artysta
przestaje opowiadać o świecie wokół siebie
i zaczyna opowiadać o sobie.
Traci swój uniwersalizm, bo często jest
zblazowanym, bogatym, egoistycznym dupkiem.
Jak się podoba ostatnia płyta Maty?
Wiesz co, ja
mówiłem ci przed programem,
że nie chciałem rozmawiać o Michale.
Nie dlatego, ja go oczywiście kocham.
To jest dla mnie najważniejsza osoba w życiu.
Natomiast mam często takie wrażenie,
że ludzie zastępczo przeprowadzają wywiad z Michałem,
rozmawiając ze mną i wydaje mi się, że to nie jest fery
obecnie. To jest wywiad do ciebie,
bo pewnie jesteś słuchaczem.
Ja słuchałem bardzo uważnie,
dlatego odgrzebałem ten cytat
z Cobain'a, gorzki, ale myślę, że uprawniony.
Bo mam takie wrażenie, że Michał
przestał opowiadać o swoim pokoleniu
i zaczął opowiadać o rzeczach,
które jego dotyczą i są tak
subiektywne, trudne
i świadczą o jego postawie
trochę też oderwania, odklejenia, na które zapracował,
że moim zdaniem stracił trochę kontakt
ze swoimi odbiorcami,
bo prawie wszystkie recenzje mówią o słowie Regress.
Więc jestem ciekaw, jak odbierasz
taką płytę Michała. Wydaje mi się, że
myślę, że musisz jemu zadać te pytania.
A ty jako jego kolega?
Wiesz, to jest tak, że
jest zupełnie inny
odbior pewnych rzeczy dotyczących
tego, co
robi członek twojej rodziny.
My w ogóle inaczej czytamy pewne komunikaty,
które tam się pojawiają. Wiesz, tam jest bardzo dużo
komunikatów do nas kierowanych, przecież tak.
Do nas to znaczy? Czy do rodziców, na przykład.
Tak rozmawiacie?

Do nagrywa płytę, a ty potem mógł pisać ciężkie?
Nie, nie. Nie o to mi chodzi.
Chodzi mi o to, że nie możesz brać
moim zdaniem mojego odbioru
jako jakiegokolwiek testu.
To nie masz nas na obiektywizm.
To znaczy po pierwsze, tak? A po drugie
to w ogóle nie jest żaden test.
Ja teraz chciałem poznać profesora Matczaka
prywatnie. Do wygłuszenia
dzwoniłem, że mi coś tam doniósł na waszą
rodzinę. Oczywiście zasał, obudził się
od 19.50.
Co Matczaka profesora bawi?
Czego słucha? Ogląda
The Office, Narcos.
Wiesz co tak? Narcos oglądałem i
byłem wielkim fanem. Oglądałem Breaking Bad
i byłem wielkim fanem.
Oglądałem rodzinę Soprano, byłem wielkim fanem.
Same zbrodnicze historie? Tak, no wiesz co
nie wiem, może mam też jakiś instynkt,
który jest zrealizowany w instynkt, wiesz, agresji,
które jako profesor nie mogę zrealizować, bo muszę ładnie
mówić, nie mogę przekazać. Ale co, czy Matczakowi
blisko jest do postaci
saule z Breaking Bad? To takiego
sposobu bycia... Nie, wiesz co, nie, ja myślę,
ale to jest przestroga, bo wiesz, to jest tak, że każdy
z nas ma ten, ten
tego złego wilka i tego dobrego wilka, nie wygrywa ten, którego
karmisz. I ja, jak każdy człowieka mam
sobie instynkt agresji, nie? W tym sensie, że
na przykład jestem, nieraz czuję, że jestem taki zbyt
waleczny, nieraz w dyskusjach, zaciętrzewiam się,
nawet mam tutaj taką bawę, że trochę za bardzo
energetycznie mówię. Na co słowo
Lewica pojawiało się we wszystkich możliwych kontekstach.
Tak, ale wiesz, chodźmy to, że jeżeli jesteś
na przykład w relacji, nie wiem, dyskusji i ktoś
cię denerwuje, bo na przykład opowiada głupoty,
a ty wiesz, że to jest bardzo szkodliwe, no to masz ten
instynkt agresji i masz taką...
To jest pokusa, to jest pokusa, przed którą

każdy z nas stoi, nie? Żeby dowalić,
ja na przykład bardzo nie lubię słowa masakrować,
nie? Albo miażdżyć.

Chociażbym umiał, może. To jest bardzo
dzisiaj popularne słowo. Zastanawiam się,
co dalej będzie...

Ale chcecie to powiedzieć, jeżeli mogę egoistycznie
o sobie, ja bardzo się boję tego słowa,
bo wiesz co, każdy, kto umie w miarę
mówić, potrafi zmiażdżyć,

czy potrafi zmasakrować. Ja na przykład
staram się odrzucać od siebie te pokusy i tego
nie robić, żeby nie ulec

tej pokusie, wiesz, przejścia na tę
złą stronę, bo, no, jak mówił
wielki i myślicielnicze, jak walczy z
potworami, musisz uważać, żeby nie stać się

jednym z nich. W audycji wojewódzki
kędzierski wystąpili Marcin Matczak
i Otony Soprano. Ale ja uważam,

że zachowałem,
będę rozliczał sam siebie
właściwe proporcje między Marcinem
Matczakiem, a Michałem Matczakiem.

Po prostu jestem ciekaw,
czy ciągle słuchasz piosenek
swojego syna. Namiętnie. A papuga to
o tobie, tak? Tak.

Jesteś dumny?

Wiesz co,
byłem z jednej rzeczy
niedumny do końca, a dlatego, że
być może zauważyliście, że
w papudze powiem się dwie papugi.

Jedna czerwona, druga żółta. Druga papuga to
jest papuga malika. No tak.

I tam on mówi, że on pierze jego brudy
i tak dalej. Ja nie chciałem być z nią tożsamiano,
prawda? I dlatego chciałem, żeby
odróżnić nas, żeby nie było tak, że ja piórę
jakieś brudy, bo to jest nieetyczne. I to się zdobyło.

A ja było już tak kończąc, to ty
częstowałeś Michała Ziołem, czy on ciebie po raz
przyszedł? Wiesz co? Nie, nie, nie. To w ogóle

jest pytanie, gdzie przekraczasz
już granice. Naprawdę?
Umówiliśmy. A, okej. Wiesz co, ja
nie, nie.
Przekraczasz granice. Ale żeby nie było,
żeby nie było. Ja
nie mam z tym obszarem świata nic wspólnego
i nigdy nie miałem. I nigdy miałem potrzeb.
Naprawdę? Tak. A to, czekaj, bo to jesteś z
pokolenia, gdzie, jak się bawiono.
Wino, alkohol,
wiesz co, ja... Obiety,
żaniec. Ja... Nie pytaj mnie o to, jak się
bawiłem, bo wszelkie, możliwe, dobre
wrażenie, jakie zrobiłem, upadnie. Nie, ja
się mało bawiłem. Naprawdę? Tak.
Ja dużo czytałem. Ale nie, no to super.
No to też jest jakaś forma o tu, o
o tłumania. To ja idę weekend poczytać.
Tak, tak. Dobrze, słuchaj.
I muszę ci to
zadać pytanie, wracając
do książki. Nie masz takiego
wrażenia, że cała ta
kultura social-media w TikToka
powoduje totalne wyizolowanie
i samotność ludzi. Takie
cyfrowe, socjalowe, wyspy
pełne smutnych ludzi, którymi łatwo
jest manipulował. Wiesz co, mam, mam. I piszę
o tej samotności w tej książce, bo samotność znowu
zagroza demokracji, bo później właśnie przychodzi
ten, wiesz, ryszard na białym koniu i wyciąga
tych ludzi. Nie, czy to jest ojciec Rydzyk, czy to jest
Kaczyński, czy to jest Orban, czy ktoś inny. On
im daje poczucie, że nie są sami, bo
ich zauważa. Oczywiście udaje, że ich zauważa,
bo tam w ogóle nie są dla niego ważni. Wiesz co,
to jest tak, że ta rolka ona też powoduje,
że ty, właściwie, to
jest pozorny kontakt z czymkolwiek, nie?
Odklejka. Jak masz, tak, jak są te, te
Wigilia, Wi-fi, nie, albo urodziny Wi-fi,
że masz ludzi wokół stołu, którzy niby są

razem, a każdy jest w innym świecie,
to to jest coś, co Hunt, ten wybitny
niemiecki filozof, nazywa
komunikacją bez wspólnoty. A kiedyś
była wspólnota bez komunikacji. Jak na przykład
mogłeś usiąść przy ognisku i nic nie mówić,
ale czułeś z tymi ludźmi wspólnoty. Zobacz,
nikt z nikim nie gadał, nikt nie wymieniał
żadnych obrazów ani słów, a ludzie byli wspólnotą.
Teraz mamy komunikację bez wspólnoty.
Ale czy żyjemy w czasach wielkiego
narcyzmu? Tak, absolutnie. I politycznego
i także ludzkiego. A czy to nie jest
tak, że te kolejne, pokoleniowe
zabijanie Boga musi owocować
egoizmem, czyli skierowaniem się na siebie,
że po prostu od tego nie uciekniemy?
Wiesz co, ja mam wielką nadzieję, że ludzie odnajdą
jakąś drogę do substytutu religii, która
nie jest opresyjna, która nie niszczy jednostki.
Zobacz, jak popatrzysz na stare
opowieści, jak popatrzysz na przykład
ludzie, lubicie oglądać
władce pierścieni? Nie.
Ale generalnie historia Bilbo Bagginsa,
o którym ja też tutaj piszę, jako kogoś, kto
był w swojej norce i wyszedł Wielki Świat,
to jest stara historia Abrahama.
Tylko, że jakbyś zaczął opowiadać o Abrahamie, który
był już stary i Bóg do niego przedpowiedział,
weź się, rusz i idź tam i coś zrób,
no to ludzie by tego nie chcieli słuchać.
Ludzie wolą słuchać o Bilbo Bagginsie.
Ja wierzę w stare historie i w to, że one
pokazują pewne postawy, które mogą nas
uratować przed narcyzmem. Tak, ale ty mówisz...
Ale ludzie tego już nie czytają. Mówisz z
odczaka książki Kraj, w którym umrę
i dlatego sprzedaż 10 tysięcy?
Wiesz co, no... Tak serio.
To byłby sukces wielki, prawda?
Ja mam tutaj dużą pokorę, dlatego
też między innymi do was przyszedłem, mimo że
to nie jest naturalny sposób, wiecie, komunikowania się,

nie wiem, profesora, czy piszącego
ze światem, no, staram się otwierać na te nowe
technologie i mówić... Jest częścią, czy chcesz,
czy nie, popkultury. Ale wiesz, próbuję to robić
właśnie między innymi, może pamiętajcie, że
to nie jest takie oczywiste. Ja potem dostaję po głowie
o swoich kolegów, że wiesz, nie wiem...
To jak... Nie, że bawię się w celebryty, wiesz,
w tym sensie, że normalnie ja powinienem
pokornie napisać książkę i cieszyć się, że
trzy osoby... To jest archaiczne, to jest dziaderz.
Ja rozumiem, ale chodzi o to, że ja też
siebie przekraczam, nie? No dobrze, ale...
żeby już kończyć, bo się zalewa masa
takich pseudoterapeutycznych myśli
typu chcesz być szczęśliwy,
chcesz mieć szczęśliwe życie, szczęśliwą
rodzinę, szczęśliwych przyjaciół, szczęśliwego
psa, to sam musisz być szczęśliwy.
Wszyscy nas wpychają w ten egoizm.
Nie masz takiego wrażenia, że to jedną
myślą... Ja mam
naprawdę, uwierzcie mi, mam
mnóstwo pokory, zwłaszcza
jeżeli chodzi o słowo pisane. Wiesz, 10
tysięcy ludzi, którzy by to przeczytają, to byłby w ogóle
szok. Chodzi mi tylko o to, że być może
dzięki takim spotkaniu,
jakieś myśli, np. takie, które pokażą, że
ta polaryzacja nie jest znowu taka super,
że może trzeba właśnie, że jeżeli nie
dajesz się otagować, to nie... To nie znaczy, że
masz problem ze sobą. Właśnie wprost przeciwnie,
jesteś wartościowym człowiekiem, gdzieś się przebijają,
nie? Jeżeli to będzie, no to okej,
to warto było to napisać, prawda?
Marcin, Matczak, kraj, w którym umrę,
przeczytałem to jadąc pociągiem
z Warszawy do Gdyni, powiem Ci, że to powinna
być lektura nie tylko przed wyborami
politycznymi, to powinna być lektura
przed każdym wyborem, którego człowiek
dokonuje, także polecamy,
ażeby Ci trochę, bo

przełamywałem granicę, to chcę Ci powiedzieć,
powiedziałem to kiedyś Michałowi
Macie, którego znasz,
że utwór, to inteligencja dla mnie
w moim osobistym rankingu, stoi bardzo blisko
utworu Autobiografia Perfektu, który jest
utworem wielkim.
To wielki konglament. Proszę Państwa, kwadran z temą
tak brawurowo, chciałem zakończyć audycję,
powiedziałem, Marcin Matczak.
I jeszcze! Jakub Wojewódzki,
jako Gandalf Szary, a Piotrek, jako
Dildo Baggins, wracamy
za tydzień. Jeśli Twój kolega z uniwersytetów
będą Ciebie to krytykowali,
przyszli ich do nas. Dobrze, tak zwraca.
Specjalnie powiedziałem, Dildo to był żart.
Dildo, powiedziałaś? Dildo Baggins, tak.
O, Pan profesor się zaśpiał. Ja usłyszałem, ale bałem
Dobra noc! Dziękujemy.